Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr

Nakład: 82.463.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XVI. Nr 336 (5114) KIELCE WTOREK, 1 GRUDNIA 1964 R.

W skrócie

● DELHI. Jak donoszą z Karaczi, minister spraw zagranicznych Pakistanu Z. Bhutto potępił zbrojną interwencję w Kongo i domagał się, by wszystkie obce wojska zostały wycofane z Konga. Minister spraw zagranicznych Pakistanu opowiedział się za pokojem i rozwiązaniem problemu kongijskiego w drodze konsultacji między krajami afrykańskimi.

● BRUKSELA. Turecki minister spraw zagranicznych Erkin, przybył z tygodniową wizytą do Belgii. Spotka się on z premierem Lefevrem, ministrem spraw zagranicznych Spaakiem i innymi politykami belgijskimi.

● BONN. Wicekanclerz zachodnioniemiecki, Erich Mende udał się w poniedziałek rano z 5-dniową wizytą do Paryża. Podczas swego pobytu w stolicy Francji zostanie on przypuszczalnie przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a oraz ministra spraw zagranicznych, Couve de Murville'a. W piątek Mende weźmie udział w posiedzeniu Unii Zachodnio - Europejskiej.

● PARYŻ. W nocy z niedzieli na poniedziałek jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Koca Popovic, opuścił Paryż powracając pociągiem do Belgradu po pięciodniowej wizycie w stolicy Francji. Koca Popovic przeprowadził rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Couve de Murville'em w sprawie sytuacji międzynarodowej i stosunków między obu krajami.

● DELHI. Indyjski minister spraw zagranicznych zakomunikował w parlamencie, że premier Francji Pompidou złoży wizytę w Indii w dniu 8 lutego przyszłego roku. 12 lutego przybędzie z wizytą do Indii prezydent Finlandii, Urho Kekkonen.

Prezydent Gwinei, Sekou Toure odwiedzi prawdopodobnie Indię w styczniu 1965 r.

● PEKIN. W poniedziałek odbyły się w Pekinie dalsze demonstracje na znak protestu przeciwko amerykańsko - belgijskiej interwencji w Kongo. Demonstracje odbywały się pod hasłami „precz z amerykańskim imperializmem!", „Amerykańscy imperialiści wynoście się z Konga!".

Problemy planowania nauki i techniki

W URZĘDZIE Rady Ministrów w Warszawie odbyło się w poniedziałek pierwsze posiedzenie Rady Nauki i Techniki — organu doradczego i opiniodawczego przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki. Obradom przewodniczył prezes PAN — prof. Janusz Groszkowski, przewodniczący Rady.

Rada dokonała wyboru wiceprzewodniczących: prof. Jana Kaczmarka, dyrektora Instytutu Obróbki Skrawaniem w Krakowie oraz prof. Michała Śmiałowskiego, sekretarza wydziału III PAN. Na sekretarza powołano prof. Władysława Findeisena z Politechniki Warszawskiej.

Przewodniczący KNiT, wicepremier Eugeniusz Szyr wygłosił przemówienie poświęcone podstawowym problemom planowania nauki i techniki. Mówca położył szczególny nacisk na dokładne rozeznanie bazy naukowo technicznej oraz stanu faktycznego badań.

Oświadczenie Mao Tse-tunga

PEKIN. PAP. Jak podaje agencja Nowych Chin, przewodniczący KP Chin, Mao Tse-tung, złożył oświadczenie popierające naród Konga (Leopoldville) w jego walce przeciwko agresji amerykańskiej. Mao Tse-tung ostro potępił bezpośrednią interwencję zbrojną w Kongo, dokonaną przez USA w zmowie z Belgią i W. Brytanią.

W swej słusznej walce — stwierdza Mao Tse-tung — naród kongijski nie jest osamotniony. Jest z nim cały naród chiński; są z nim wszystkie narody świata przeciwstawiające się imperializmowi.

Spotkanie w KC KPZR

MOSKWA PAP. Pierwszy sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew spotkał się 30 listopada z delegacją partyjno-rządową Republiki Gwinei.

Omówiono zagadnienia umocnienia i rozwoju stosunków między KPZR a Demokratyczną Partią Gwinei oraz współpracy obu krajów.

Czombe w Paryżu

PARYŻ. PAP. Premier Konga, Czombe, przybył wczoraj do stolicy Francji, na rozmowy z prez. de Gaulle'em. Cel wizyty Czombego w Paryżu otoczony jest ścisłą tajemnicą. Przypuszczalnie dziś spotka się on z prezydentem Francji.

Plenum Zarządu Okręgu ZBoWiD

W ub. niedzielę w Sali Portretowej kieleckiego Zamku odbyło się plenum zarządu kieleckiego Okręgu ZBoWiD z udziałem ponad dwustu przewodniczących terenowych kół z całego województwa oraz zaproszonych gości: gen. broni Zygmunta Berlinga — twórcy i dowódcy I Armii WP w ZSRR, członka Zarządu Głównego ZBoWiD, płk Eugeniusza Wiślicz-Iwańczyka — b. dowódcy partyzanckiego zgrupowania „Świt" i b. wojewody kieleckiego oraz Mieczysława Ręg-Świeścika — współorganizatora grupy AL „Świt" i b. redaktora naczelnego „Słowa Ludu", obecnie red. nacz. „Chłopskiej Drogi". Obrady plenum prowadził prezes Zarządu Okręgu płk F. Dworakowski.

Przed rozpoczęciem obrad, wiceprzewodniczący Prezydium WRN mgr St. Bąk-Dzierżyński

(Dokończenie na str. 2)

Skorygowano lot „Marinera-4"

WASZYNGTON. PAP. W poniedziałek uczeni amerykańscy zdołali skorygować lot aparatu „Mariner-4". Silniki korekcyjne uruchomione drogą radiową skierowały wehikuł na właściwy tor. Według wstępnych obliczeń, w połowie lipca przyszłego roku „Mariner" przeleci w odległości 11.200—16.000 km od powierzchni Marsa. Wtedy też kamera telewizyjna wehikułu ma wykonać 22 zdjęcia czerwonej planety, aby przekazać je potem przez radio na Ziemię.

CAF — fot. Szyperko

Maszyny 1965

200 nowych typów ■ Wycofanie 300 przestarzałych wyrobów ■ Kurs na maszyny dla chemii

Opanowanie produkcji i uruchomienie ok. 200 nowych typów maszyn i urządzeń, w tym ok. 70 typów szczególnie ważnych dla gospodarki — planuje się na rok przyszły. Zgodnie z postanowieniami IV Zjazdu partii — przemysł budowy maszyn musi w najbliższych latach nie tylko zwiększyć produkcję, lepiej wykorzystać swój potencjał, ale także na szerokim froncie dorównać poziomom światowym standardom.

Założenia te uwzględnia opracowany po nowemu plan rozwoju techniki w dziedzinie budowy maszyn. Zgodnie z nowymi metodami planowania zawiera on także program zadań na 1966 r.

W roku przyszłym przewidziany jest znaczny wzrost produkcji nowoczesnych maszyn i urządzeń. Planuje się też rozwinięcie prac naukowo-badawczych nad ulepszaniem procesów produkcyjnych oraz nad wprowadzeniem do produkcji nowych wyrobów. Punktem wyjścia do tych przedsięwzięć jest m. in. przeprowadzana obecnie w przemyśle analiza nowoczesności (akcja „ABC"). Pierwszy [illegible] kończy się w br. (Analiza obejmie ok. 700 grup wyrobów). Pozostałe grupy ma-

(Dokończenie na str. 2)

„Barburka" w Adamowie

28 ub. m. w Adamowie, odbyły się pierwsze uroczystości barburkowe dla załóg pracujących w kopalniach węgla brunatnego. Połączone były one z otwarciem nowej kopalni — właśnie w Adamowie — i tamże uruchomieniem pierwszego turbozespołu w Elektrowni Adamów. W uroczystości udział wzięły delegacje wszystkich kopalni węgla brunatnego oraz przedstawiciele rządu, władz partyjnych i terenowych z wicepremierem P. Jaroszewiczem, ministrem J. Mitręgą i I sekr. KW PZPR w Poznaniu J. Szydlakiem na czele. Budowa kopalni w Adamowie zapoczątkowana została przed pięciu laty. Koszty jej wyniosą ponad 2.400.000.000 zł. Zasoby eksploatacyjne węgla brunatnego oblicza się tu na przeszło 120.000.000 ton. Natomiast budowę elektrowni rozpoczęto w dwa lata później. Jej docelowa moc wyniesie 625 MW (jest to moc wystarczająca do zaspokojenia potrzeb energetycznych 2-milionowego miasta, średnio uprzemysłowionego). W chwili obecnej w Adamowie pracuje jeden zespół energetyczny (125 MW), natomiast rozruch drugiego planuje się już na początku przyszłego roku. Na marginesie warto przypomnieć, że w roku 1938 moc wszystkich elektrowni zawodowych w Polsce wynosiła zaledwie 724 MW.

Na zdjęciu: wicepremier Jaroszewicz przecina wstęgę, kopalnia jest otwarta.

Moskwa powitała serdecznie A. Novotnego

MOSKWA. PAP. Stolica Kraju Rad uroczyście powitała w poniedziałek pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydenta CSRS, Antonina Novotnego. Antonin Novotny stoi na czele czechosłowackiej delegacji partyjno-państwowej, która przybyła do Moskwy z oficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego.

Na lotnisku we Wnukowie zebrali się najwyżsi przedstawiciele partii i rządu ZSRR. Setki mieszkańców Moskwy powitało gości okrzykami: „Pokój, przyjaźń!"

I sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew i prezydent Antonin Novotny wygłosili przemówienia. Każdy przyjazd do Związku Radzieckiego przywódców czechosłowackich — oznajmił

(Dokończenie na str. 2)

Patrioci kongijscy kontynuują walkę

MOSKWA PAP. W dzienniku „Prawda" ukazał się komentarz redakcyjny na temat wiadomości o wycofaniu belgijskich skoczków spadochronowych z rejonu Stanleyville i o przerzuceniu ich z powrotem na brytyjską Wyspę Wniebowstąpienia.

Mimo, że część interwentów opuściła Kongo w wyniku zdecydowanej postawy niezależnych krajów afrykańskich i państw socjalistycznych oraz protestów całej postępowej opinii publicznej — pisze m. in. „Prawda" — w Kongu znajduje się nadal amerykański i belgijski personel wojskowy, znajdują się nadal tysiące najemników, którzy rozprawiają się w bestialski sposób z patriotami kongijskimi. Tylko wycofanie wszystkich wojsk obcych i położenie kresu imperialistycznej ingerencji w sprawy Konga może przywrócić normalną sytuację w tym kraju — stwierdza „Prawda".

W Waszyngtonie i Brukseli twierdzą, że wycofanie oddziałów skoczków spadochronowych stanowi „zakończenie operacji", która miała na celu zlikwidowanie ruchu powstańczego w rejonie Stanleyville — pisze „Prawda". — Nie ma to jednak nic wspólnego z rzeczywistością: patrioci kongijscy walczą nadal.

Niebezpieczny „towar"

W starym magazynie w Charkowie (USRR) odkryto dużą ilość pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej. Na miejsce znaleziska przybyła specjalna ekipa saperów, która wywiozła ten niebezpieczny „towar" i wysadziła go w powietrze.

Na zdjęciu: część znalezionych pocisków artyleryjskich.

CAF

Kwiaty na znaczkach pocztowych

[illegible]

Głosy protestu przeciwko interwencji Belgii i USA w Kongu oraz prowokacjom wojsk amerykańskich wobec DRW

W kraju rozlegają się dalsze głosy protestu przeciwko interwencji Belgii i USA w Kongo oraz prowokacjom wojsk amerykańskich wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Oświadczenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Kongu i Wietnamie napawają troską i niepokojem milionowe rzesze kobiet polskich.

„Zarząd Główny Ligi Kobiet — głosi m. in. oświadczenie — w imieniu kobiet polskich, popierających gorąco pokojową politykę rządu PRL przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom naruszenia pokoju na świecie i interwencji w sprawy wewnętrzne narodów".

Protest przeciwko interwencji w sprawy wewnętrzne Konga naruszającej zasady Karty Narodów Zjednoczonych (art. 2 ust. 7) wyraziło również Zrzeszenie Prawników Polskich.

W rezolucji uchwalonej przez uczestników krajowej narady aktywu grup ZSP czytamy m. in.:

(Dokończenie na str. 2)

Von Hassel w Rzymie

RZYM PAP. W poniedziałek przybył do stolicy Włoch minister obrony NRF von Hassel. W tamtejszych kołach dziennikarskich utrzymuje się, że wizyta von Hassela ma na celu wpłynięcie na rząd włoski, by oficjalnie wyraził zgodę na uczestniczenie w wielostronnych siłach nuklearnych NATO.

Statek szwedzki zatonął przy ujściu Łaby

BONN PAP. W poniedziałek rano w wyniku zderzenia z zachodnioniemieckim frachtowcem „Carl Trautwein" (11.500 ton) zatonął przy ujściu Łaby szwedzki motorowiec „Ranoe" o wyporności 2900 ton. 30 marynarzy szwedzkiego statku zdołano uratować.

W Bonn osiągnięto porozumienie w sprawie cen zboża

BONN. PAP. Po trzygodzinnej naradzie u kanclerza Erharda, z udziałem przedstawicieli partii bońskiej koalicji rządowej i Związku Chłopstwa Niemieckiego, osiągnięto w poniedziałek porozumienie w kontrowersyjnej sprawie obniżki cen zboża w łonie EWG. Delegacja zachodnioniemiecka pod przewodnictwem ministra gospodarki Schmueckera, która udała się w poniedziałek po południu na brukselską naradę rady ministerialnej EWG, otrzymała jasne wytyczne w kwestii cen zboża.

Szczegóły dotyczące osiągniętego porozumienia kanclerz Erhard podać ma w oświadczeniu rządowym, które złoży w środę w Bundestagu.

Agencje zachodnie powołując się na poinformowane koła bońskie podały, że na naradzie nie ustalono cen zboża, ponieważ sprawa ta będzie przedmiotem dyskusji na radzie ministerialnej EWG w Brukseli. Osiągnięto jednak porozumienie w sprawie terminu przystosowania cen zboża, co nastąpić ma — według poglądów bońskich — do dnia 1 lipca 1967 r.

Katastrofa samolotu belgijskiego w Stanleyville

LONDYN. PAP. Agencja Reutera donosi z Leopoldville, że w niedzielę wieczorem na lotnisku w Stanleyville uległ, bezpośrednio po starcie, katastrofie belgijski samolot, na którego pokładzie znajdowało się 40 pasażerów kongijskich i trzech członków belgijskiej załogi. Liczba śmiertelnych ofiar nie jest jeszcze znana, ale przypuszcza się, że w katastrofie zginęło 36 osób.

Samolot belgijski po starcie z lotniska w Stanleyville został prawdopodobnie ostrzelany przez powstańców kongijskich, których stanowiska bojowe znajdują się na przedmieściach Stanleyville i w pobliżu lotniska.

Kłopoty z wnukami

OTTAWA. „To nie wojna to tylko moje wnuki" — tymi słowami musiał premier Kanady Pearson uspokajać niedawno Waszyngton oraz połączoną również bezpośrednią linią telefoniczną z Ottawą główną kwaterę obrony przeciwlotniczej USA w Colorado Springs. Premier przyłapał pewnego dnia swoich 5 wnucząt w momencie, gdy w najlepsze zabawiały się czerwonym aparatem „gorącej linii" łączącej punkty dowodzenia NATO. Pearson opowiedział o owym incydencie na jednym z publicznych zebrań swej partii, zapewniając słuchaczy, iż odtąd będzie lepiej zamykał drzwi do gabinetu.

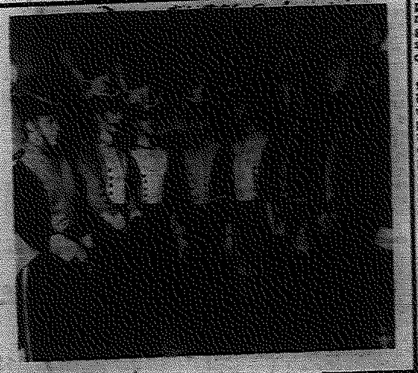

Podchorążowie

W przededniu rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego rozpoczęły się w szkołach oficerskich WP tradycyjne obchody Dnia Podchorążego. W dniu 28.XI.64 r. odbyły się capstrzyki i akademie. W Wyższej Szkole Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, odbył się uroczysty apel z udziałem kompanii honorowej w mundurach z 1830 roku. Podchorążowie złożyli wieńce na Westerplatte. Ulicami Gdyni przeciągnął capstrzyk zakończony apelem poległych.

Na zdjęciu: podchorążowie w strojach z okresu Powstania Listopadowego.

CAF — fot. Uklejewski

Uratowany dzięki „sztucznemu sercu"

We wrześniu 1961 r. znany poznański kardiochirurg prof. dr Jan Moll operował przy pomocy „sztucznego serca" 18-letniego Henryka Kowala z Wieleń. Operacja była konieczna, chłopiec był nieuleczalnie chory: ubytek w przegrodzie komór serca. Była to ko-

(Dokończenie na str. 2)

Jeszcze jedna ważna inwestycja

W Fabryce Celulozy i Papieru w Kluczach koło Olkusza rozpoczęła pracę nowa ważna inwestycja przemysłowa. Jest nią I etap tzw. magistrali ługów powarzelnych — odpadowego produktu powstającego w tutejszych procesach technologicznych.

Ługi te, które dotychczas zatruwały wody Białej Przemszy, zawierały ogromne ilości cennych substancji organicznych. Poddane odpowiedniej przeróbce ługi mogą służyć m. in. do wyrobu alkoholu etylowego, drożdży, środków ognioodpornych i [illegible], wanilinu i garbników naturalnych oraz jako cenny dodatek do produkcji cementu budowlanego.

Jednym z największych odbiorców ługu z Klucz będą dwie cementownie „Wiek" i „Wyżyna". Dostawa ługów do obu tych zakładów odbywać się będzie kilometrowym rurociągiem [illegible].

Pół miliona telewizorów z Gdańska

W Zakładach Radiowych T-18 w Gdańsku zszedł z taśmy w poniedziałek półmilionowy aparat telewizyjny wyprodukowany przez załogę T-18.

Zakłady te rozpoczęły produkcję w 1956 r. od „Belwederów". Do chwili obecnej wypuściły na rynek cztery unowocześnione wersje „Neptunów" następnie telewizorów „Fala" i „Pegaz", a obecnie produkują 17-calowe [illegible] „Zefiry". Do końca br. załoga wyprodukuje ponadplanowo ok. 10 tys. telewizorów.

„Bartek" nadal rośnie

Pomiary wykazały, że legendarny dąb „Bartek" pod Zagnańskiem nadal rośnie. Obecnie wysokość drzewa [illegible] 34 m. Obwód pnia przy ziemi ok. 12,5 m.

„Bartek" należy do najstarszych drzew w kraju. Przyrodnicy oceniają jego wiek na ok. 1200 lat.

(PAP)

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Głosy protestu

(Dokończenie ze str. 1)

Solidaryzując się z naszymi kolegami z Afryki i wszystkimi ludźmi dobrej woli żądamy natychmiastowego zaprzestania obcej interwencji w Kongu, wycofania wszystkich najemników i przywrócenia w tym kraju prawdziwie demokratycznego porządku.

Studenci uchwalili również rezolucję dotyczącą sytuacji w płd. Wietnamie. Domagają się oni natychmiastowego wycofania wojsk, doradców i uzbrojenia amerykańskiego z tego kraju oraz uwolnienia przez rząd sajgoński wszystkich uwięzionych patriotów.

XV Zjazd KP Belgii zakończył obrady

BRUKSELA PAP. W niedzielę zakończyły się obrady XV Zjazdu Komunistycznej Partii Belgii.

Delegaci zaaprobowali jednomyślnie referat sprawozdawczy KC KP Belgii wygłoszony przez przewodniczącego partii, E. Burnelle'a.

Wybrany został Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii liczący 60 członków.

Delegaci omówili, a następnie uchwalili przytłaczającą większością głosów rezolucje dotyczące walki o pokój oraz walki o realizację postulatów ekonomicznych jak również o rozszerzenie praw i swobód demokratycznych mas pracujących, które stanowią bojowy program działania Komunistycznej Partii Belgii na okres najbliższy.

Zjazd wypowiedział się za zwołaniem międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Komitetu Centralnego, na którym wybrano członków Biura Politycznego i sekretariatu KC partii oraz przewodniczącego KP Belgii.

Przewodniczącym Komunistycznej Partii Belgii został wybrany ponownie E. Burnelle, a na stanowiska zastępców przewodniczącego wybrano R. Beelens i F. van den Brandena.

Interesujące badania

„Chłopi-robotnicy" w opinii wsi

(AR) Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził ostatnio badania ankietowe, mające na celu zapoznanie się z opiniami ludności wiejskiej o tzw. „chłopach - robotnikach". Ta nowa grupa społeczna powstała w okresie powojennego zapotrzebowania na ręce do pracy, obejmuje obecnie kilkaset tysięcy osób i wykazuje dalszą tendencję wzrostu, zwłaszcza na terenach uprzemysłowionych.

Jak wynika z badań, „chłopi-robotnicy" wywodzą się prawie wyłącznie (ponad 85 proc.) z drobnych — do 5 ha gospodarstw chłopskich. Są to zazwyczaj ludzie stosunkowo młodzi (większość objętych ankietą nie przekroczyła 40 roku życia) i wywodzą się z rodzin wieloosobowych. Najczęściej pracują oni w miejscu zamieszkania lub w najbliższym — do 2 km — jego sąsiedztwie, tylko niespełna jedna piąta znalazła zatrudnienie w odległości dalszej niż 15 km. Blisko połowa badanych wykonuje pracę robotników niewykwalifikowanych, prawie jedna piąta — pracowników umysłowych.

Większość objętych ankietą mieszkańców wsi zapytanych, jak oceniają sytuację życiową „chłopów-robotników", uznała ją za atrakcyjną, przy czym najbardziej pozytywny stosunek do łączenia pracy na roli z zajęciem poza gospodarstwem wykazali właściciele najmniejszych gospodarstw. Tego rodzaju ocena jest rezultatem wyższego poziomu życia rodzin „chłopów-robotników" niż rolników zajmujących się przy takim samym obszarze ziemi, wyłącznie gospodarstwem. Równocześnie jednak wśród chłopów przeważa pogląd, że dla rolnictwa jako całości jest korzystniej, jeżeli rolnicy pracują tylko na swoich gospodarstwach. Odmienne zdanie wypowiada tylko jedna trzecia ankietowanych, przy czym dominują wśród nich osoby pracujące równocześnie na roli i poza rolnictwem. Uważają one, że dodatkowe zarobki w przemyśle umożliwiają im poprawę sytuacji nie tylko rodziny, ale i gospodarstwa.

Autor opracowania, Dyzma Gałaj, dochodzi do wniosku, że proces rozwoju grupy „chłopów - robotników" nie powinien przebiegać jak dotychczas żywiołowo, ale mieć bardziej zorganizowane formy. Proponuje on m. in. angażować do pracy poza rolnictwem przede wszystkim osoby z rodzin chłopskich wykazujących rzeczywiste nadwyżki siły roboczej i w miarę możliwości z terenów, z których łatwiejszy jest dojazd do pracy.

Co piszą inni

OSTATNI numer „Polityki" przynosi artykuł Juliusza Grodzińskiego — o pułkowniku, który został sześćdziesiątym ósmym kolejnym dyrektorem PGR-u w Arklitach. Doprowadził on (nie bez kłopotów, tudzież jakby wyjętej z westernu bijatyki) do porządku — potwornie zaniedbane gospodarstwo.

„Rano do pracy stawiło się 13 ludzi, w tym 5 pijanych jeszcze od poprzedniego dnia (...) W biurze zastałem od księgowego listy płac. W ostatnim miesiącu listę tę podpisało 88 pracowników fizycznych, nikt nie był zwalniany, a więc 83 nie uważało za stosowne spotkać się ze mną z samego rana".

Pułkownik poradził sobie z bumelantami („od ludzi można wymagać posłuszeństwa, wysiłku, nawet poświęcenia, ale w zamian trzeba dać godziwą rekompensatę"), ze złodziejami i z usiłującymi go zarżnąć kumplami swojego przeciwnika. Jest pomysłowy, uparty i daleki od załamywania rąk.

W redakcyjnym komentarzu pt. „Wielokropki nad i" omawia „Polityka" podwójne życie Jana Nepomucena Millera, autora głośnej przed wojną polemicznej książki „Zaraza w Grenadzie", który mieszkając w Polsce publikował pod pseudonimem Stanisław Niemira oszczercze artykuły w londyńskich kołtuńsko - reakcyjnych „Wiadomościach". Miller zajmował się tam nie tylko opiniami politycznymi, ale także opisywaniem „pustki i golizny życia kulturalnego kraju", używając wiele inwektyw pod adresem pisarzy i zaliczając ich do „stałej i zawodowej sfory naganiaczy".

„...p. Miller — kończy komentarz „Polityka" — zademonstrował nam obrzydliwą wprost nienawiść do swych kolegów po piórze, do kraju i państwa, w którym żyje".

W tym samym interesującym numerze znajduje się wybór ogłoszonych w organach partyjnych sprawozdań z rozmów Francuskiej Partii Komunistycznej i Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii w czasie moskiewskiego spotkania z nowym kierownictwem KPZR. Rozmów poświęconych zagadnieniom międzynarodowego ruchu robotniczego, dalszej linii politycznej, stosunku do metod i sposobu przeprowadzania zmian w kierownictwie radzieckim jak również dyskusji ze stanowiskiem KP Chin". „Polityka" omawia również komentarz z chińskiego organu teoretycznego „Hongqi" (Czerwony Sztandar).

W „Kulturze" można przeczytać fragment nowej powieści Bogdana Wojdowskiego i jeśli wolno sądzić po fragmencie, będzie to powieść interesująca. Ostatnią stronę, jak zwykle — wypełniają stałe felietony. Putrament pisze tym razem o frazeologii, KTT o pochwalnym anonimie, Hamilton o stawianiu niepotrzebnych ścian, a Jan Szeląg na przykładzie granej w warszawskim teatrze „Komedia" angielskiej sztuki „Billy kłamca" podtrzymuje upadającą już dyskusję o konieczności walki o czystość polskiego języka, bo „cała komedia to jedna, dwie godziny trwająca „wiązanka" (...) „Przyznaję się — pisze Szeląg — śmiałem się na „Billym". Tyle tylko, że potem było mi trochę wstyd".

W lubelskiej „Kamenie", która, jak wynika z podtytułu, jest także „Kameną" kielecką, dwa tylko materiały dotyczą Kielecczyzny. Jeden pośrednio („Święto exlibrisu"), drugi (felieton Jędrzeja „Enigmat opinii") — bezpośrednio. Ten ostatni na przykładzie historii z pewną panią, „która sprzeniewierzyła dobro społeczne na sumę idącą w setki tysięcy złotych" skazana na więzienie i opłakaną przez publiczność, bo „sąd popełnił czyn wysoce niehumanitarny, bowiem postanowił pozbawić wolności matkę 11-letniego chłopca", próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy zawsze warto wierzyć opinii publicznej.

(zeten)

Zmarła Natalia Gąsiorowska

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z głębokim żalem zawiadamia o śmierci zasłużonej, długoletniej działaczki polskiego ruchu robotniczego, nestora polskich historyków - marksistów, Budowniczego Polski Ludowej towarzyszki prof. dr NATALII GĄSIOROWSKIEJ-GRABOWSKIEJ członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, przewodniczącej Rady Naukowej Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym PZPR.

Jej badania i prace nad dziejami rozwoju gospodarczego i społecznego Polski, nad historią klasy robotniczej oraz wieloletnia działalność naukowo-wychowawcza stanowią trwały wkład do polskiej nauki i kultury socjalistycznej.

Przedstawiciele handlu radzieckiego w Polsce

Na zaproszenie ministra handlu wewnętrznego — Mieczysława Lesza przybyła do Warszawy delegacja handlu radzieckiego.

Delegacji przewodniczą A. I. Smirnow — zastępca przewodniczącego Związkowego Komitetu do Spraw Handlu przy Radzie Ministrów ZSRR oraz A. I. Mikutis — minister handlu wewnętrznego Litewskiej SRR.

Podczas kilkudniowego pobytu w Polsce goście radzieccy omówią program wymiany towarów rynku wewnętrznego oraz zwiedzą nowoczesne obiekty handlu i gastronomii w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Gdańsku.

Maszyny 1965

(Dokończenie ze str. 1)

szyn i urządzeń będą objęte nią do końca I kwartału 1965 r. Dzięki temu m. in. ma być zmodernizowanych i zrekonstruowanych ponad 600 ważnych wyrobów przemysłu maszynowego oraz wycofanych stopniowo z produkcji ok. 300 wyrobów technicznie przestarzałych, które zostaną zastąpione nowymi. Tak więc przyszły rok i następny — mają przynieść istotny postęp w kierunku nowoczesności, światowego poziomu — tak z punktu widzenia techniki i ekonomii, jak i estetyki przemysłowej maszyn. 2-letni plan rozwoju nauki i techniki obejmuje ponad 800 tematów dla instytutów, laboratoriów i biur konstrukcyjnych. Z długiej listy przyszłorocznych zamierzeń przemysłu warto wymienić niektóre.

Niewątpliwie dużym wydarzeniem dla polskich konstruktorów będzie rozpoczęcie budowy turbozespołu o mocy 200 MW opartego na radzieckiej licencji; drugim — rozpoczęcie przygotowań do budowy w r. 1966 dwóch wielkich transformatorów blokowych dużej mocy 240 MVA, a napięcie 220 i 110 kV.

Ważnym zadaniem na przyszły rok są prace nad lokomotywą elektryczną „4e" (licencja angielska) o mocy 2.080 KW. W oparciu o ten typ lokomotywy mamy opracować dokumentację elektrycznej lokomotywy towarowej o jeszcze większej mocy. W roku przyszłym zaczniemy też uruchamiać produkcję lokomotyw spalinowych o mocy 800 KM z silnikami wysokoprężnymi.

Z innych zamierzeń przyszłorocznych, a także planów na 1966 r., należy wymienić:

— uruchomienie produkcji żurawia budowlanego samowznoszącego typu „ZBS"; żurawia typu „ZSE" na podwoziu samochodowym, ładowarki o pojemności łyżki 2 m sześc. i in.,

— przygotowanie produkcji samochodów ciężarowych „Star 20" z silnikiem wysokoprężnym o ładowności 5 ton.

Szczególną uwagę zwraca się na budowę maszyn i aparatury chemicznej. W tej grupie wyrobów przewiduje się m. in. uruchomienie produkcji nowych typów filtrów próżniowych, wirówek, pomp i in.

Uratowany

(Dokończenie ze str. 1)

lejna, czwarta operacja, jaką poznański uczony przeprowadził dzięki swemu aparatowi, skonstruowanemu wspólnie z pracownikami zakładów „H. Cegielski": inż. inż. Franciszkiem Płuźkiem i Władysławem Szymkowiakiem.

Po trzech latach Zenon Kowal zgłosił się do inż. Płużka — jednego z współtwórców „sztucznego serca" prosząc o przyjęcie do pracy w fabryce, gdzie wykonano aparat, który dopomógł w uratowaniu mu życia. Kierownictwo „HCP" przychyliło się do prośby chłopca. Pracuje on obecnie w fabryce „W-4" pod okiem inż. Płużka. Chłopiec czuje się doskonale. Gra w piłkę, pływa i jeździ na rowerze.

Nowe obiekty i urządzenia górnicze na „Barburkę"

Tradycyjnym zwyczajem na górnicze święto — „Barburkę" — załogi budowlane i montażowe zakończyły budowę nowych obiektów i urządzeń produkcyjnych, placówek socjalno-bytowych w kopalniach i zakładach górniczych. Inwestycje te, których jest kilkadziesiąt są obecnie przekazywane do użytku załóg. Są to zakłady przeróbcze węgla, łaźnie, urządzenia skipowe, „Domy Górnika", placówki służby zdrowia, budynki mieszkalne itp.

Z uruchamianych obiektów produkcyjnych wymienić należy m. in. nową płuczkę o wydajności 120 ton węgla na godzinę w kopalni „Kleofas", zakłady przeróbcze węgla w kopalniach „Anna", „Chwałowice" i „Rydułtowy", urządzenie skipowe w głównym szybie wydobywczym „Bolesław Chrobry", zaś w kop. „Andaluzja" nowy poziom wydobywczy wraz z szybem wyciągowym.

Wiele przekazywanych do użytku obiektów przyczyni się do poprawy warunków pracy i bytu załóg górniczych. W kopalniach „Komuna Paryska" i „Janina" do nowych „Domów Górnika" wprowadzi się kilkuset pracowników tych zakładów. Załoga „Komuny Paryskiej" otrzyma ponadto nową łaźnię na 400 miejsc. W kopalniach „Piast" i „Karol" wybudowano izby chorych oraz zakład fizykoterapii. Z okazji „Dnia Górnika" klucze do nowych mieszkań otrzymają górnicy wielu kopalń, m. in. „Silesii", „Wesołej", „Barbary — Wyzwolenia", „Staszica".

Nad dotychczasowym dorobkiem i planami na najbliższe lata

obradowała kielecka spółdzielczość pracy

Wczoraj obradował w Kielcach VII zjazd delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, na który przybyli poza przedstawicielami wszystkich spółdzielni pracy Kielecczyzny sekretarz KW PZPR tow. Bogusław Stachura, zastępca przewodniczącego Prez. WRN tow. Stanisław Bąk-Dzierżyński, sekretarz WK SD, poseł Leon Jezierski, przedstawiciel WK ZSL inż. Polak, przedstawiciele Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy oraz przedstawiciele innych pionów spółdzielczości w naszym województwie.

Podstawą do dyskusji na zjeździe były rozesłane wcześniej sprawozdania ustępującego Zarządu i Rady WZSP z działalności w ciągu ubiegłych dwóch lat oraz referat na temat zadań stojących przed spółdzielczością pracy województwa kieleckiego w latach 1965—66, który wygłosił prezes Zarządu WZSP mgr inż. Stanisław Jarzębiński.

Pion spółdzielczości pracy w Kielecczyźnie wykonał zadania produkcyjne 10 miesięcy br. we wszystkich wskaźnikach i przewiduje się, iż z nadwyżką sięgającą 35 mln złotych wykona zadania roczne. Eksport będzie prawdopodobnie wykonany w bieżącym roku około 101 proc.

Trudne zadanie czeka spółdzielców w roku przyszłym, gdy zadania produkcyjne wzrastają o 9,4 proc., a ich wykonanie zadecyduje o pozycji wyjściowej do przyszłej 5-latki. Przewiduje się, że wartość produkcji i usług wykonanych przez spółdzielczość pracy w naszym województwie przekroczy w roku przyszłym 1,25 mld zł. Pozytywnym objawem jest naszym zdaniem fakt, iż najwyższy wskaźnik wzrostu przewiduje się w zakresie usług, które wzrosną o około 18 proc. przy wzroście produkcji przemysłowej o 10,4 proc. Aby zadania te wykonać konieczne będzie otwarcie około 300 nowych zakładów usługowych.

W roku 1970 wartość produkcji i usług spółdzielczości pracy w Kielecczyźnie powinna według przewidywań przekroczyć 2 mld zł. Nowe inwestycje, dzięki którym powstanie 2.600 miejsc pracy, pozwolą zwiększyć produkcję o koło 460 mln zł, to jest do 1,7 mld.

Zabierający w czasie obrad głos sekretarz KW partii tow. B. Stachura podkreślił, iż spółdzielczość pracy przychodzi na swój zjazd z poważnym dorobkiem ostatnich dwóch lat. Spółdzielnie pracy zatrudniają ponad 10 proc. wszystkich zatrudnionych w przemyśle województwa i wykonują około 5 proc. produkcji. Szczególne osiągnięcia ma do zanotowania kielecka spółdzielczość pracy w zakresie eksportu i wykorzystania surowców miejscowych. Wiele natomiast pozostaje jeszcze do zrobienia w zakresie usług. Komitet Wojewódzki pozytywnie ocenia aktywizację terenu przez spółdzielczość pracy, działalność chałupniczą spółdzielni oraz rolę społeczno-wychowawczą spółdzielczości pracy realizowaną przez pracę samorządową i kulturalno-oświatową.

Wiceprzewodniczący Prez. WRN tow. St. Bąk-Dzierżyński wskazał, iż 34 proc. produkcji drobnej wytwórczości w naszym województwie przypada na spółdzielczość pracy. Pozytywnym objawem jest krytyczne podejście do własnej pracy wśród spółdzielców, będące gwarancją dalszego rozwoju. Zastępca przewodniczącego Prez. WRN wskazał na zaniedbania w zakresie rozwoju usług i wskazał, iż mimo osiągnięć pod tym względem w roku 1963 i 1964 zaniedbań nie będzie można odrobić w najbliższym czasie.

W czasie obrad poruszano sprawy eksportu i niewłaściwie ustawionych bodźców ekonomicznych przy produkcji eksportowej, sprawę niedostatecznej bazy remontowej, mówiono o konieczności stworzenia centralnej narzędziowni, prototypowni i biura konstrukcyjno - projektowego. Wiele miejsca poświęcono sprawom kadrowym, gdzie drobna wytwórczość jest upośledzona w stosunku do „klucza". Mówiono także o niewłaściwym niejednokrotnie gospodarowaniu funduszem postępu technicznego, dzielonym często jedynie w obrębie zarządu spółdzielni oraz wskazywano na trudności w planowaniu i wzrastającej ciągle, choć często zakamuflowanej, sprawozdawczości.

Wczorajszy zjazd dokonał wyboru nowych władz WZSP.

(W. Str.)

Barzel proponowany jednogłośnie na następcę von Brentano

BONN. PAP. Zarząd frakcji CDU/CSU postanowił w poniedziałek jednomyślnie zaproponować frakcji, by na wtorkowym posiedzeniu wybrała dr Rainera Barzela na nowego przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU. Poprzedni przewodniczący Heinrich von Brentano zmarł 14 listopada br. Barzel pełnił obowiązki przewodniczącego od czasu choroby Brentano, tj. od grudnia 1963 r.

„Krawiec" z 30-milionową klientelą

NA KAŻDEGO „statystycznego" Polaka przypada już przynajmniej 1 sztuka gotowej konfekcji. Z tym większą uwagą śledzimy więc wszystkie poczynania przemysłu odzieżowego — krawca z 30-milionową klientelą.

Zarówno pod względem ilości, jak i jakości wyrobów obserwuje się na rynku wiele korzystnych zmian. W tym roku znalazło się w sprzedaży o ok. 8 proc. więcej gotowej odzieży niż w ubiegłym. Dużym popytem w obecnym sezonie cieszą się płaszcze z laminatów — usunięto już wadę tych wyrobów, tzn. odklejania się pianki poliuretanowej. Płaszcze są obecnie z podpinkami lub bez, są modnie skrojone, mają efektowne podszewki i guziki.

Wzbogacono w obecnym sezonie asortyment płaszczy z tkanin klasycznych. Ich atrakcją są podpinki laminowane, przypinane przy pomocy zamka błyskawicznego.

Na zbliżający się karnawał „Telimena" przygotowała dla pań przeszło 3 tys. sukienek cocktailowych i wieczorowych, z modnych — bardzo strojnych tkanin jedwabnych. Dla panów zaś zakłady w Bytomiu wyprodukują w tym kwartale pierwszą partię garniturów tzw. miękkich, o włoskiej linii. Do tego typu garniturów „Wólczanka" lansuje koszule wizytowe z popeliny — w pastelowych kolorach. Warto przy okazji dodać, iż sam przemysł kluczowy wyprodukuje w br. 10 mln wszelkiego rodzaju koszul (o blisko milion więcej niż planowano).

Wreszcie dla „nastolatków" Zakłady Odzieżowe w Pabianicach i Świebodzicach przygotowują spore ilości płaszczy laminowanych, a dla chłopców będą też wdzianka i marynarki z nowych laminatów: bawełnianych, stylonowych i dzianych.

Nowości typu sportowego — to przede wszystkim różnorodne modele skafandrów, kurtek pikowanych i gładkich z popelin oraz ortalionów, łączonych z dynelem, misiem i barankiem. Niestety, odzieży ortalionowej produkuje się u nas bardzo mało — z powodu niedostatecznych ilości surowca.

Plenum Zarządu Okręgu ZBoWiD

(Dokończenie ze str. 1)

udekorował w imieniu Rady Państwa dwóch b. partyzantów Stanisława Zbroga i Bernarda Piórkowskiego Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 25 osób Krzyżami Walecznych oraz 18 osób innymi odznaczeniami wojskowymi. Piętnastu działaczom Związku wręczono dyplomy uznania za pracę społeczną.

Celem plenum było przedyskutowanie i zatwierdzenie planu pracy Zarządu Okręgu na I półrocze przyszłego roku w świetle uchwał i wytycznych Kongresu ZBoWiD i ostatniego plenum Zarządu Głównego Związku z 13 listopada br. Referat programowy wygłosił płk Dworakowski.

Planowane jest powiększenie ilości członków Okręgu do 21 tysięcy i ilości kół do 230, zacieśnienie współpracy z radami narodowymi i komitetami Frontu Jedności Narodu na polu angażowania się do czynów społecznych, ulepszania naszego życia społecznego i dyscypliny. Chlubnym zadaniem członków ZBoWiD jest przekazanie młodszym pokoleniom tradycji patriotycznych.

Plenum wysłało telegramy okolicznościowe do I sekretarza KC PZPR tow. Wł. Gomułki, do prezesa Rady Nacz. ZBoWiD premiera J. Cyrankiewicza oraz do prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD gen. Moczara.

Atmosferę i wypowiedzi na plenum cechowała duża szczerość i zaangażowanie społeczne.

M. in. zabrał głos tow. Mieczysław Róg-Świostek, który zrelacjonował i podkreślił wagę i znaczenie obrad ostatniego Kongresu ZBoWiD. Bardzo serdecznie witany był przez kielczan gen. Berling, pamiętany jako ostatni dowódca 4 pp przed wybuchem wojny. Był to jego pierwszy od tych czasów przyjazd do naszego miasta.

(Baj)

Moskwa serdecznie powitała A. Novotnego

(Dokończenie ze str. 1)

L. Breżniew — stanowi nowy krok na drodze pogłębienia i rozszerzenia braterskich stosunków między naszymi partiami, między narodami naszych krajów. Życie stawia przed nami zadania wymagające wymiany doświadczeń, koordynacji wysiłków, pogłębienia i rozszerzenia współpracy między obu krajami. Jesteśmy przekonani, iż również obecna wasza wizyta będzie nowym wkładem do tej wielkiej i szlachetnej sprawy.

W odpowiedzi na słowa powitania Antonin Novotny powiedział, że Czechosłowacja również w przyszłości uczyni wszystko dla umocnienia przyjaźni radziecko-czechosłowackiej w duchu idei XX i XXII zjazdów KPZR i będzie umacniać jedność socjalistycznej wspólnoty.

Po przemówieniach przywódcy czechosłowaccy i radzieccy udali się samochodami w towarzystwie honorowej eskorty milicjantów na motocyklach — w kierunku Moskwy.

Afera mięsna przed sądem

Pierwszy „nielojalny"

JESTEŚMY już po zeznaniach kierowników sklepów. Mamy więc możliwość szerokiej konfrontacji. Konfrontacji stopnia winy bezpośrednich twórców mięsnego kapitału oraz winy dyrektorów przedsiębiorstw mięsnych, którzy z tego kapitału najszczodrzej korzystali. Dotychczas byliśmy nieodmiennie świadkami rozpaczliwej i jednocześnie żałosnej samoobrony dyrektorów, którzy nieustannie eksponowali swą niewiedzę o tym, co działo się w warszawskim handlu mięsem. To miała być podstawowa okoliczność łagodząca, zasłona dymna dla faktycznej działalności przestępczej.

W czasie zeznań jednego z kierowników sklepów zaistniała sytuacja wręcz paradoksalna. Oskarżony, który wysłuchał zeznań swych do niedawna zwierzchników — dyrektorów, odstąpił od przyjętego szablonu zeznań procesowych. Zaczął oskarżać. Oskarżać w sposób wysoce znamienny.

Płacił. Płacił przez wiele lat. „Kupował" sobie lepsze sklepy, bo inaczej, nawet przy najlepszych kwalifikacjach, na przeniesienie nie mógł liczyć. Okupywał się, ilekroć dyrektor zaczynał mieć zastrzeżenia do jego pracy. Wiedział wówczas z absolutną pewnością, że te zarzuty są tylko przyjętą formą przypomnienia o zaległej łapówce. Płacił za przydziały, bo inaczej dostawałby mniejsze ilości i gorszy gatunek. Kupował też „na lewo" kradzione mięso i słoninę. Ale istnienie takiego mięsa nie mogło ujść dyrektorskiemu oku. Istniała niepisana umowa niedostrzegania takiego przestępstwa — co miało swą konkretną cenę.

Zeznający kierownik sklepu ma zaledwie trzy klasy szkoły podstawowej i jednocześnie umiejętność logicznego rozumowania. Zna też zasady kupieckiego ryzyka. Na tej transakcji wpadł — to jego pech. Rozgrywa swą partię o wymiar kary, nie odchodząc jednak od tej własnej logiki. I dlatego po raz pierwszy właśnie on formułuje podstawowy zarzut pod adresem dyrektorów: jest absolutną bzdurą, aby nie wiedzieli, skąd pochodzą pieniądze, jakie różnymi metodami wymuszali na podległym sobie personelu. Oburza go zwłaszcza twierdzenie, że któryś z tych dyrektorów przypuszczał, iż ofiarodawca mógłby płacić z pensji.

W poprzednich zeznaniach powoływano się na częste narady, w czasie których dyrektorzy nawoływali o uczciwość. A bezpośrednio z tych narad przychodzili do skumanych sklepów, by przypomnieć o łapówce. Formułuje więc zeznający, nie zawsze wprawdzie precyzyjnie to, co najbardziej oburza wszystkich, śledzących przebieg procesu mięsnego: perfidię ludzi, którzy powołani zostali na stanowiska kierownicze, by strzec społeczne mienie.

On popełniając przestępstwo, musiał w nie włożyć przynajmniej jakąś własną pracę. On był też zawsze w polu widzenia oszukiwanego klienta, musiał słuchać jego zarzutów, kluczyć i stosować uniki. Oni natomiast handlowali autorytetem własnego stanowiska, a chroniły ich dyrektorskie gabinety. Dziś ten wieloletni wspólnik nie przyjmuje zasad dyrektorskiej taktyki, że nikt o niczym nie wiedział. Wprost przeciwnie. Wszyscy, wszystko o wszystkim wiedzieli.

Jeśli można w ogóle mówić o „uczciwości aferzysty" — zademonstrował ją więc człowiek stojący najniżej w hierarchii społecznych pozycji i nie dorównujący pod względem inteligencji głównym bohaterom procesu. Demaskacja przyszła przeto z zupełnie nieoczekiwanej strony.

B. SIDORCZUK

Wyrazy głębokiego współczucia tow. ELEONORZE BREWIŃSKIEJ - STASZAŁEK oraz jej mężowi z powodu zgonu SYNA składają pracownicy KW PZPR w Kielcach.

Towarzyszowi i Koledze ZYGMUNTOWI STASZAŁKOWI najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu syna WALDEMARA składają: Rada Zakładowa, Egzekutywa POP, Koledzy i Dyrekcja WPRWK — Kielce. [illegible]

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

W Muzeum Poczty we Frankfurcie nad Menem otwarta została wystawa poświęcona historii pocztowych kas oszczędności. Pierwsza taka kasa została założona w Anglii w roku 1861. Na wystawie pokazano oryginalne skarbonki pocztowych kas oszczędności z wielu krajów. CAF

Kilka „naj..."

Z ostatniego (na rok 1963) biuletynu demograficznego ONZ można dowiedzieć się, że:

● Największymi krajami świata są: ZSRR, Kanada, Chiny, USA i Brazylia.

● Najwięcej ludności mają: Chiny (ponad 25 proc. ludności świata), India (440 mln), Związek Radziecki (221 mln), USA (187) i Indonezja (96 mln).

● Największymi miastami świata są: Tokio (8.613 tys. mieszkańców), Nowy Jork (7.782 tys. wraz z przedmieściami), Szanghaj (6,9 mln), Moskwa (6,3 mln) i Bombaj (4,5 mln).

● Najsilniejsza „eksplozja demograficzna" nastąpiła w Ameryce Środkowej i na Karaibach (roczny przyrost ludności — 2,9 proc.). W liczbach bezwzględnych przodownictwo należy do Azji Południowo-Wschodniej, w której w latach 1958—62 przybyło 74 miliony ludności. Roczny przyrost ilości mieszkańców całego naszego globu wynosi 63 miliony, czyli dwukrotnie więcej niż liczy Polska.

● Najwięcej urodzin na tysiąc mieszkańców rocznie notuje się na Wybrzeżu Kości Słoniowej, następnie w Togo i Dahomeju. Najmniej — w Berlinie Zachodnim (11).

● Najbardziej różnorodnymi pod względem lingwistycznym państwami świata są ZSRR (którego ludność używa 109 języków) i India. (a)

Szóste pokolenie

I.

FOSFOR powoduje tę płynność. Czym więcej fosforu w czerwonawej tysiącstopniowej konsystencji, tym większa gwarancja, że odlew będzie gładszy, że roztopione żeliwo wypełni wszystkie pory masy formierskiej. Ale fosfor, to składnik, który spowodować może, że odlew stanie się kruchy jak szkło, upadnie i stłucze się.

Oni wszyscy: Nowińscy, Stąporowie, Ziapaje, Wójcikowie (tych rodzin jest tu ze dwadzieścia) od razu powiedzą, kiedy spojrzą na roztopione żeliwo, jaki będzie odlew. Obywają się bez laboratorium. Kiedy płynna masa jest zbyt czerwona, stary formierz — Kos woła: „popatrzcie, chłopaki, z tego guzik będzie". Są mądrzy w tych sprawach mądrością sześciu pokoleń odlewników i formierzy. To artyści.

Nie dlatego tylko, że odlali z żeliwa, a nie z brązu, płaskorzeźbę Słowackiego i Mickiewicza i ten pomnik Staszica przed bramą fabryczną, ale są artystami na co dzień przy pompach.

Swoją drogą, nie można się nadziwić tym płaskorzeźbom. Wiadomo, że robi się je z brązu i innych szlachetnych kompozycji, ale oni zrobili taki majstersztyk — odlali z żeliwa i zawsze przeżywają radość, kiedy fachowiec przybyły z innych odlewni stuka w nie palcem, maca, pod światło patrzy na te płaskorzeźby i powiada: „To niemożliwe, to musi być z brązu".

Już od dawna wiadomo, z czego składa się masa formierska i rdzeniowa — z glinek, mułów, olejów, żywic, o tym piszą wszystkie podręczniki. Ale oni mają jeszcze swoje tajemnice, a raczej, mieli te tajemnice. Dosypią do masy trochę trocin, albo plew, albo — bardzo przepraszam — krowiego łajna i dziwne rzeczy dzieją się z tymi odlewami, stają się gładsze, trwalsze — według potrzeby.

Wiedzą jak to się robi, co się miesza. Wiedzę wzbogacają ciągle, zdobywają ją praktycznie i podają tylko w dobre ręce. Stąd ciągłość nazwisk w białogońskiej odlewni, stąd te same od iluś tam set lat nazwiska.

II.

POMPA, taka zwykła pompa. Ale w niej zaklęta jest historia ostatnich pięciu lat całego przemysłu polskiego. Czytamy, dowiadujemy się: rozwój polskiego okrętownictwa, szczególnie floty rybackiej, tej na eksport, rozwój papiernictwa i petrochemii, rozwój chemii w ogóle.

Oni zapisują tę kronikę pompami. Najpierw produkowali najprostsze — ręczne. Kiedy ruszyło budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe i rozwinęła się tego budownictwa mechanizacja, wyprodukowali pompy z silnikami spalinowymi, potem były potrzeby w przemyśle papierniczym; tylko, że tam inne pompy dla gęstszych konsystencji. Sprowadzano je ze Szwecji, NRF i Austrii, kosztowały — każda 1500 dolarów, zrobili za pięćset dolarów; przemysł okrętowy zaczął produkować pompy dla statków - baz rybackich, zagraniczne nie zdały egzaminu, Białogon zaofiarował swoją. Przyjęła się. Teraz robią pompy dla chemii rolnej — dla Puław, a kiedy pewnego dnia, było to w 1959 roku, Warszawie zagroził brak wody pitnej, wyprodukowali dwadzieścia takich, które dostarczyły stolicy wodę z Wisły.

Mówią o sobie: „teren uzbrojony". I dlatego otrzymali te inwestycje. A teren uzbrojony, to nie znaczy, że ten zakład ma wodę, hale nadmiernie rozbudowane, nie — mają dobrych fachowców, odlewników i formierzy, których nie znajdziesz w innych, nawet najnowocześniejszych zakładach.

III.

OSTATNIĄ kwestię trzeba byłoby inaczej zredagować, poprawniej: „Nie ma takich formierzy w najnowocześniejszych zakładach".

Był okres, kiedy postępujący za potrzebą rozwijającego się przemysłu i nowych produkcji zakład porwał się na rzecz wielką — produkcję pomp kwasoodpornych. Białogon pracuje w kooperacji — nie ma laboratoriów, nie ma biur konstrukcyjnych, nie ma odlewów z metali białych i innych kompozycji. W produkcji kwasoodpornych pomp pomóc im miał Śląsk. Ale Śląsk odpowiedział, żeby przysłali tutaj swojego fachowca, bo im pierwsze odlewy nie wychodzą. To nie znaczy, że wielka odlewnia na Śląsku w ogóle nie poradziłaby sobie z tym problemem, ale po prostu tam na Śląsku zorientowali się, że produkcja nie będzie wielka, że nie opłaci się zaprząc do kilkunastu pomp całych laboratoriów, eksperymentatorów i fachowców. Wysłali wtedy z Białogona Zygmunta Nowińskiego, jednego z przedstawicieli „szóstego pokolenia".

Potem Ślązacy poinformowali, że człowiek ten ma laboratoria, i instytuty odlewnicze, i oddziały badawcze w dziesięciu palcach doświadczonych rąk. Nie wiem, czy wykorzystał do tego eksperymentu krowie łajno, czy też wychładzanie topnego żeliwa — jedno wiadomo, że zrobił i zostawił Ślązakowi recepturę.

Nie idzie o to, że Nowiński jest cudowny — nie sztuka być takim cudownym, kiedy pracuje się w Białogonie bez laboratoriów i aparatury badawczej i wtedy musi się znać na wszystkim — i na barwie żeliwa i na tych domieszkach do masy rdzeniowej.

I kiedy — jeszcze jedno — w tym Białogonie produkcje są tak bardzo krótkoseryjne — kilkadziesiąt, czasami kilkanaście specjalistycznych pomp i koniec. Gdzie indziej ludzie klną na tę krótkoseryjność — tutaj nie. Nie do wiary, ale wysoko cenią się tutaj to ważniactwo: Ja tam szukam zawsze czegoś nowego, jedna duża produkcja, to frajer, po dziesięciu sztukach się opanuje, to już nie robota a wyrobnictwo. My gonimy za czymś specjalnym, nowym".

IV.

„TEREN uzbrojony" w tym przypadku, to stałe od lat pięciu pogotowie do podejmowania trudnej, nowej i dotąd nieopanowanej produkcji, to stałe zmniejszanie ciężarów pomp (w przeciągu tylko dwu lat ciężar jednej z nich spadł z 325 do 165 kg), a to się odczytuje jako oszczędność i nowoczesność, to najniższe braki w całym przemyśle odlewniczym, to wreszcie szczególna składowa legitymacja — od sześciu lat produkują na eksport do 18 krajów, od sześciu lat ani jednej reklamacji!

To oczywiście tych 50 producujących odlewników, a wśród nich kilkunastu mistrzów i artystów.

Różne względy działają, kiedy resort decyduje się na inwestycje. Najczęściej — surowce, położenie na węzłach komunikacyjnych, istniejącej już olbrzymie załogi i zakłady, które tylko trzeba rozbudować, bogato wyposażone biura konstrukcyjne i ostatnio „dobre wnioski": tańsze stanowiska pracy, nowe uruchomienia, projekty. Tak się mówiło w czasie dyskusji zjazdowej, w tym zawarta została możliwość dla załóg, aby poprzez „dobre wnioski" zarabiały na inwestycje. I według tego dzieli się inwestycje. W Białogonie zadecydowali przede wszystkim artyści.

Potrzeby przemysłu rosną — buduje się wiele zakładów, potrzeba wysoko wykwalifikowanej kadry. W Białogonie inżynierów i techników jest niewielu, ale jest wielu instruktorów i mistrzów praktyków, którzy podejmą pracę w nowym dużym zakładzie, o którym wie się jeszcze niewiele, to tylko, że:

będzie budowany z drugiej strony torów kolejowych,

będzie budowany w nowej pięciolatce,

będzie ogromny, bo dla przykładu — Białogon produkuje rocznie w 1964 — 2.600 ton odlewów, a w tym zakładzie, który organizować będą ludzie „szóstego pokolenia", produkcja wyniesie w pierwszym etapie 14 tysięcy ton; w drugim ponad 30 tysięcy, a w perspektywie aż 65 tysięcy ton!

...i jeszcze jedno wiadomo, to mianowicie, że ci wszyscy mocni trochę zazdrośni o swój kunszt i wiedzę białogońscy odlewnicy są najważniejsi wśród tych wszystkich elementów decydujących o nowej inwestycji.

V.

ONI o tym dobrze wiedzą. I oni do tego się przestawiają. Oni już inwestują swoje umiejętności.

Napisano o Białogonie wiele historycznych rozpraw. I o tych „sześciu pokoleniach", i o tym, że wytapiano tu kiedyś miedź, że już (pisał „Ekspress") w jedenastym wieku coś tutaj robiono. Wypada tę obszerną kronikę zakładu poszerzyć.

Proponuję taki oto dopisek: „W roku 1964, kiedy dowiedziano się, że powstanie nowy zakład, który ma zatrudnić już nie ponad 300 ludzi, a kilka tysięcy, rozpoczął się nabór. I zmieniła się świadomość, jakby pękł wór tajemnic kunsztów odlewniczych.

Jeszcze rok temu mówili Wójcikowie, Stąporowie, Ziapaje, że nie oddadzą synów do tej odlewni, w której pracuje się ciężko, w której brak jest najprostszych warunków do pracy — dobrze wywietrzanych hal, transportu i nawet szatni. Zwerbowali teraz synów. Przysłało ich sześćdziesięciu pięciu i rwą się, przygotowują się do pracy w zakładach „za torem", tych dużych i nowoczesnych.

Dawniej na dwudziestu podpatrujących kunszt odlewniczy, jeden go sobie przyswajał resztą rezygnowała. Fachowcy i mistrzowie sztuki formierskiej nie byli zainteresowani w przekazywaniu swej tajemnicy. Zakład był mały, perspektywy nikt nie dawał, o rozwoju się nie mówiło. Teraz tych młodych sześćdziesięciu pięciu podzielili pomiędzy siebie i uczą. Tydzień takiej nauki wart jest tyle co rok podglądania mistrzów.

Znów na listach wypłat zagęściły się te same nazwiska, ojców i synów. Nie ma zazdrośnie ukrywanych tajemnic — jest perspektywa budowy, potrzeba wykształconych nowych odlewników i pewność, że powstanie „dobrze uzbrojony", nowoczesny zakład — trochę dziwnie inwestowany, bo na historycznej tradycji.

Sentyment? Absolutnie — nie. Po prostu — ludzkie umiejętności i zdolności nagromadzone latami, które można w sprzyjającym momencie przekazać nowej zmianie.

BOLESŁAW DZIATOSZ

Ośrodek Szkolenia Traktorzystów w Dwugłowach, mieszczący się w odremontowanym pojunkierskim pałacu, od 1951 roku wyszkolił 2000 traktorzystów; obecnie na kursie przebywa 120 osób. Na zdjęciu: nauka jazdy po brukowanych drogach ośrodka. CAF — Szk. [illegible]

Nowe Strużki

POD koniec czerwca 1943 roku wieś Strużki zniknęła z powierzchni. Pożar pochłonął 27 gospodarstw, a bandy hitlerowskie wymordowały ponad 100 mieszkańców Strużek.

Był to „odwet" za zabicie jednego SS-mana przez partyzanta. W miejscu, gdzie ułożono 12 zmasakrowanych ciał — stoi dziś skromny pomnik, ukwiecony biało-czerwonymi wiązankami.

Ze wsi Strużki pozostały wówczas przy życiu tylko dwie rodziny, które przypadkowo znajdowały się poza miejscem zagłady. Obecny sekretarz GRN — Jan Cebula i gajowy — Tadeusz Świerk. Z przerażeniem obserwowali z ukrycia, jak ginęli ich przyjaciele, sąsiedzi, malutkie dzieci i starcy. Zaalarmowany oddział partyzancki nie był w stanie zmierzyć się z uzbrojonymi, licznymi hitlerowcami.

CZTERDZIESTY czwarty rok przyniósł wolność. Z małej nadwiślańskiej wioski Strużki w pow. staszowskim pozostał ogołocony plac. Powróciły na ojcowską ziemię rodziny Cebulów i Świerków. Zaczęli powoli odbudowywać gospodarstwa. Dwoje dzieci gajowego poszło na studia. Córka została nauczycielką, syn — inżynierem. Ich koleżanki i koledzy marzyli kiedyś o zawodzie lekarza, aktora, nauczyciela, czy inżyniera. Ale tylko dwoje z tej wsi mogło doczekać spełnienia swych życzeń.

Na dawnych zgliszczach ustawiono 12 nowych domów. Sprowadziły się rodziny tych, których wymordowali hitlerowcy. Wieś zagubiona wśród staszowskich lasów, prawie 30 kilometrów od siedziby powiatu — zaczęła żyć na nowo. Namacalnym tego dowodem jest powołanie ostatnio spółdzielni zdrowia, czterdziestej już z kolei w woj. kieleckim. Nie ma ona na razie własnego kąta, ale gościnna Prez. GRN oddała tej placówce kilka pomieszczeń. W odnowionych izbach — gabinety internistyczny, dentystyczny i świetlica lecznicza. Kompletne wyposażenie w sprzęt i aparaturę kosztowało ponad 120 tys. zł. Szczodrym fundatorem okazał się — tak zresztą jak przy zakładaniu poprzednich spółdzielni zdrowia — Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni.

TA placówka zdrowia jest jednym z przejawów odradzającego się życia w Strużkach. Przyszli do niej pracować ludzie młodzi, znający tragiczną przeszłość tej wsi z opowiadań starszych. Kiedy w latach powojennych spacerowali po pustych polach — mówiono im „tu kiedyś była wieś".

I właśnie wtedy, w czasie spacerów i wędrówek Anna Żebrowska, obecnie lekarz-dentysta i Janusz Gil — absolwent Akademii Medycznej w Łodzi postanowili powrócić w te strony. Rodziny ich mieszkają w sąsiedniej osadzie — w historycznym Połańcu. A oni powrócili tu po uzyskaniu dyplomów. Pacjentami ich są oczywiście nie tylko mieszkańcy nowo budującej się wsi, ale i sąsiednich. Razem około 8 tys. osób — spora grupa, ale młodzi lekarze nie boją się pracy.

Przez wieś Strużki wytyczono trasę nadwiślańską, łączącą Kraków z Sandomierzem. Droga połączyła małą wieś z dużymi ośrodkami. Na razie trwają prace niwelacyjne. Spychacze, walce, koparki — cały dzień pracują.

BARBARA BIELECKA

radio i telewizja

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muz. i Akt. 8.30 J. V. Stamic: Trio ork. C-dur 8.50 „Z mojej teczki" 9.00 Dla klasy IV „Czary nie czary" — słuch. 9.20 Gra Ork. Bostońska „Pops" 9.40 Dla przedszkoli „Czy to bajka" — słuch. 10.00 Koncert muzyki rosyjskiej 11.00 „W zaułkach Hong-Kongu" — fragm. książki 11.20 „Pod słonecznym niebem Italii" 11.50 „Rodzice a dziecko" 12.05 Wiad. 12.15 „Rolniczy kwadrans" 12.30 Radio-reklama 12.45 „Na swojską nutę" 13.00 Dla klasy VI i VII „Tańce z dawnych czasów" 13.30 A. Dworzak: Serenada E-dur na ork. smycz. 14.00 „Radio-problemy" 14.15 „Mówi Rozgłośnia Harcerska" 14.30 „Zagadki muzyczne" 15.00 Wiad. 15.05 Program dnia 15.10 Dla uczniów szkół średnich 15.30 Z życia Zw. Radz. 16.00 Z twórczości kompozytorów polskich 16.35 Program młodzieżowy 17.00 Wiad. 17.05 „List z Polski" 17.25 „Szczęście rodzinne" — odc. II tomu pow. 17.45 „Pięć minut o wychowaniu" 17.50 Publ. międzynar. 18.00 „Koncert dnia" 18.50 Radio-reklama 19.00 Kurs jęz. ros. 19.15 „Zielony magazyn" 19.30 „Nasze i kraju lat 20" 20.00 Dziennik 20.30 Wiad. sport. 20.30 Program wieczoru 20.35 Teatr Polskiego Radia. Studio Klasyczne „Otello" — słuch. 22.05 „Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej" 22.45 Gra Zespół Instr. W. Kolankowskiego 23.00—23.10 Ostatnie Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Przegląd prasy literackiej 8.45 „Pogodne melodie" 9.00 „Koncert dnia" 9.50 Publ. międzynarodowa 10.00 „Wesoły autobus" 11.00 „Kantaty Jana Sebastiana Bacha" 11.40 Aud. Red. Ekonomicznej 12.05 Wiad. 12.15 Muzyka lud. różnych nar. Ameryki 12.50 „My i nasze dzieci" 13.00 Arie i duety z popularnych operetek 13.25 „Smyk" — opow. 13.40 Program dnia 13.45 „W rytmie tańca i piosenki" 14.45 „Błękitna sztafeta" 15.15 Pieśni S. Rachmaninowa 15.30 Dla dzieci odc. gawędy pt. „W krainie sztuki" 16.00 Wiad. 16.05 „Promocja" — opow. 16.25 „Nowiny i nowinki muzyczne" 16.45 Radio-reklama 17.00 Koncert muzyki operowej „Piękne głosy" 17.35 Rep. z Fest. Młodych Muzyków — Gdańsk 1964. 18.10 „Na warszawskiej fali" 18.50 Uniwersytet Radiowy 19.00 Wiad. 19.05 „Muz. i Akt." 19.30 „Kalejdoskop kulturalny" 20.00 „Nowości Programu III" 21.00 „Z kraju i ze świata" 21.27 Kronika sport. i wyniki „Totalizatora Sportowego" 21.40 Mozaika mel. rozr. 22.10 Uniwersytet Radiowy 22.25 „Ambicje i starty" 22.40 G. Bacewicz. „Przygoda króla Artura" opera 23.50—24.00 Ost. Wiad.

PROGRAM LOKALNY

16.40 Koncert życzeń 17.00 „Skalniczy stan" — aud. B. Henia 17.15 Śpiewa Zespół Marino - Marinięgo 17.40 „Przyjaciele dzieci" — aud. R. Podlewskiego 17.55 Muzyka 18.00 Kielecki Dziennik Radiowy 18.10 Gra Zespół instr. T. Wesołowskiego 18.25 Sprawozdanie dźwiękowe z ogólnopolskiej inauguracji szkolenia rolniczego.

TELEWIZJA

WARSZAWA I KATOWICE

16.45 TV Kurier Warszawski 17.00 Wiadomości Dziennika TV 17.05 „Samolot" — film z serii „Opowieści znad rzeki" (dla dzieci) 17.20 „Co warto zobaczyć"? 17.30 „Gra Wielka Orkiestra Radia NRD" — film. 17.55 „Taniec i my" — program dla młodych widzów (z Łodzi) 18.30 Program filmowy 18.50 „Kółko i krzyżyk" — teleturniej 19.20 „Górnicy" — program publicystyczny z (Katowic) 19.50 „Dobranoc" 20.00 Dziennik TV 20.20 „Godzina marzeń" — film fab. prod. USA (od lat 16) 22.10 PKF 22.20 Wiadomości Dziennika TV 22.30 Wieczorny relaks.

JÓZEF SOBIESIAK „MAKS"

BRYGADA GRUNWALD

208

Jeszcze przed zmrokiem wyszli na skraj lasu, bacznie obserwując okolice. Potem już w mroku piątka partyzantów udała się w kierunku linii kolejowej. I znów w pełnym napięciu, ryzykując życiem, partyzanci przechytrzając różnymi sztuczkami niemiecką ochronę kolejową, wyrzucili w powietrze jeszcze jeden śmiercionośny transport zdążający na front. Ta mała gromadka śmiałych, odważnie działających chłopców — jakże mocno szkodziła hitlerowcom, jak poważnie odciążała tych, którzy walczyli na froncie ze śmiertelnym wrogiem. A przecież takich grup dywersyjnych na terenie kraju było dużo, w każdą noc na liniach kolejowych w różnych rejonach kraju zaopatrzenie wojsk hitlerowskich trafiało na partyzanckie miny, niszczone było jeszcze daleko przed frontem. Dzięki temu na pewno niejeden tysiąc żołnierzy zmagających się na froncie z niemieckimi kohortami — przeżył wojnę...

— Teraz to bym sobie coś zjadł — oświadczył Ludwik.

Od dawna nie mieli już w ustach porządnego posiłku. A i pragnienie solidnie im dokuczało. Teraz, kiedy zadanie było wykonane i poczuli się bezpieczniejsi, myśl o spożyciu czegoś przyzwoitego stawała się coraz bardziej natrętna.

— Spróbujemy — zadecydował Staszyński.

Jeszcze noc utrzymywała ziemię w mroku. Ale blaszany dach domu i jego białe ściany zamajaczyły wśród kępy drzew dość wyraźnie. Kusił nocnym spokojem, przyciągał. Poszli w tamtą stronę łanem wilgotnego prosa. Zatrzymali się na chwilę przy parkanie, zobaczyli przytulny dworek w parku. Zaczęli szukać furtki, ale nim ją znaleźli, z parku rozległ się ostrzegawczy krzyk i po parkanie zatrzaskała seria z empi. Chłopców już tam nie było, pędzili przez mokre od rosy zboże, poganiani jazgotem krzyżujących się serii.

— Najedliśmy się — stęknął Jaś, kiedy dobiegłszy do lasu, zatrzymali się na jego skraju. — Szlag by to trafił!

209

— Tss... — syknął Staszyński. — Nie tak głośno, chłopie, dobrze?

Nadsłuchiwali chwilę, ale odległe strzały ucichły i nic już nie było słychać poza łagodnym szumem wierzchołków drzew.

Od północnego wschodu niebo przejaśniło się, poranna zorza rozbijała mrok, kontury krajobrazu pojawiały się przed oczami partyzantów z zaskakującą obcością.

— Co robiem? — zapytał Jaś.

— Cie drobiem — odpowiedział Kociołek. — Pytanie greckie i retoryczne: idziemy spać.

— Hotel zamówiony, łóżeczka czekają — zachichotał cicho Ludwik.

Na skraju lasu, w odległości kilkuset metrów, z porannego półmroku wyłaniają się zabudowania leśniczówki. Wahają się tylko przez chwilę: chłód ranka przenika przez mokre od rosy ubrania, zmęczenie coraz bardziej daje się we znaki.

— Spróbujemy — decyduje Staszyński.

Podeszli ostrożnie od strony lasu, zatrzymali się przy stodole. Wokół absolutny spokój, leśniczówka uśpiona, zaparte okiennicami okna.

— Może zastukamy — zaproponował Wójcik. — Zjadło by się coś...

— I oberwałoby się po szyi — parsknął Kociołek. — Nie zdechniemy.

— Nie zdechniemy — przytaknął Staszyński. — Teraz nie będziemy ryzykować. Idziemy spać. Do stodoły.

Najwygodniejsze łóżko nie zastąpi świeżego, pachnącego siana, a tu — pół stodoły tej piękności. Zakopali się weń jak w pierzynę i posnęli nim zdążyli wymamrotać słowa najwyższego zadowolenia...

Było już popołudnie, kiedy głód ich zbudził. Wójcik zsunął się na klepisko i wyjrzał przez szparę we wrotach. Serce załomotało mu niespokojnie — tego widoku się nie spodziewał. Słońce zmieniło podwórze nie do poznania, ale nie o słońce tu chodziło, lecz o tych ludzi w słońcu. O tę dużą grupę uzbrojonych ludzi, którzy rozlokowali się na podwórzu jak na swoim.

210

Ściągnął rozespanych chłopców z siana, pokazał.

— Jezusie! — stęknął Ludwik.

— Cholera! — sekundował mu Jaś. — Zawsze musimy się w coś wrobić.

Jakiś oddział partyzancki. Ale jaki? Nim zdążyli się nad tym zastanowić, nieoczekiwanie pchnięte wrota stodoły wpuściły do środka gospodarza. Zbyt długo pozostawały otwarte, by ci z podwórza nie spostrzegli, że w stodole ktoś się ukrywa. Wprawdzie chłopcy od razu odskoczyli na boki, ale przecież o sekundę za późno. Na podwórzu powstało małe zamieszanie, ludzie przypadli do broni.

— Szlag by trafił! — zaklął Staszyński. — Wykryli.

Blady leśnik nie mógł wydobyć z siebie słowa.

— Co to za oddział? — zapytał Staszyński.

Leśnik z trudem przełknął ślinę.

— To... swoi — powiedział, z lękiem zerkając na skierowaną w swoją stronę broń. — Polacy.

— To wiemy. Ale z jakiego oddziału?

— Nie wiem. To... swoi — powtórzył.

— Trudno — zadecydował Staszyński. — Wychodzimy.

Spojrzał na chłopców. Miny mieli markotne, ale nikt nie zaprotestował. Cóż tu był zresztą za wybór? Jeśli to są wrogowie, to w stodole też nie ma co szukać ratunku, jeśli przyjaciele, to po co tu siedzieć? Że też musieli ich spostrzec. Ten cholerny leśnik chodzi bezszelestnie jak kot!

— Jazda!

Wyszli na podwórze, gotowi odpowiedzieć ogniem, gdyby tamci ich zaatakowali. Słońce, przechylone już na zachodnią stronę, boleśnie poraziło źrenice.

— Nie strzelać, panowie, nie strzelać! — zawołał leśnik. — To swoi. Polacy!

Zatrzymali się i stali tak przez chwilę naprzeciw siebie bez słowa, z bronią gotową do strzału. Potem nieco z boku, spod dużego dębu zamykającego podwórze rozległ się głos:

(C. d. n.)

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

C.K.

WTOREK 1 GRUDNIA 1964 R.

KIELCE

TEATRY:

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINA:

„ROMANTICA" — „Agnieszka 46" — prod. polskiej, od lat 16, godz. 15.45, 18 i 20.15. Cena biletów 10 i 8 zł.

„MOSKWA" — „Sąd ostateczny" — prod. włoskiej od lat 16, godz. 18.15 i 20.30. Godz. 16 — „Cyrk jedzie" — prod. USA, kolor., od lat 7.

„WARSZAWA" — „Tragedia optymistyczna" — prod. radz. panor., od lat 16, godz. 11, 15.30, 17.45 i 20. Godz. 13.30 „Na psa urok" — prod. USA, od lat 9.

„ROBOTNIK" — „Fanfaron" — prod. włoskiej, od lat 18, godz. 15, 17 i 19.

„BAJKA" — „Przygoda" — prod. włoskiej, od lat 18, godz. 15.45, 18 i 20.15.

„SKAŁKA" — „Sprawa Niny B" — prod. franc. od lat 18, godz. 17 i 19.15.

„SATELITA" — nieczynne.

„GÓRNIK" (Rudki) — „Zamieć" — prod. czeskiej, kolor., od lat 14, godz. 18.30, Godz. 16 — „Bitwa o Kozi Dwór" — prod. polskiej.

„SKALNIK" (Wiśniówka) — Zmiana programu.

„BARTEK" (Zagnańsk" — „Dzwony na pasterkę" — prod. czeskiej, panor., od lat 18, godz. 18.

„ŚWIĘTOKRZYSKIE" (Suchedniów) — „Czarny żwir" — prod. NRF, od lat 16, godz. 18.

„ECHO" (Ostojów) — „Naganiacz" — prod. polskiej, panor., od lat 14, godz. 19.

„PRZEBÓJ" (Busko) — „Przygoda noworoczna" — prod. polskiej, od lat 18, godz. 17 i 19.

„ZDRÓJ" (Busko) — nieczynne.

„GOŁOBORZE" (Słupia Nowa) — „Nieletni świadek" — prod. ang. od lat 16, godz. 18.

„GDYNIA" (Jędrzejów) — „Życie prywatne" — prod. franc. kolor. od lat 16, godz. 17 i 19.

„MUZA" (Włoszczowa) — „Mysz, która ryknęła" — prod. ang. kolor., od lat 16, godz. 17 i 19.30.

„SYRENA" (Staszów) — „Serca trzech dziewcząt" — prod. jug., od lat 16, godz. 17 i 19.

„PROMIEŃ" (Chmielnik) — „Królewskie dzieci" — prod. NRD od lat 14, godz. 17 i 19.

UWAGA! Program filmowy podajemy na podstawie informacji kierowników kin.

FOTOPLASTIKON — „Dookoła świata" — część I.

MUZEUM — nieczynne.

APTEKI:

Dyżur pełni apteka Nr 107 przy ul. Sienkiewicza 15.

Poradnia świadomego macierzyństwa ul. Wesoła 23 czynna codziennie w godz. 8—17: porady w sprawach niepożądanej ciąży sprzedaż środków antykoncepcyjnych.

TELEFONY:

Straż Pożarna — 08
Pogotowie Ratunkowe — 09
Pogotowie Milicyjne — 07
Komenda MO — 50-11
Pogotowie Energetyczne 64-30
Pogotowie Gaz. 49-25 i 38-82
Poczt. inform. o usług. 011
Pogotowie wodociągowe i elektryczne MZBM 37-89
Hotel Centralny 29-44

POSTÓJ TAKSÓWEK:

Pl. Obrońców Stalingradu 51-24
Dworzec kolejowy 44-33
Postój bagażówek (ul. Świętokrzyska). 69-89

Łędą minogi, sardynki marokańskie, węgorze?

Centrala Rybna zapowiada na grudzień

(r.) Nowy sklep Centrali Rybnej, otwarty przy ul. Buczka 33, ma codziennie średni utarg w granicach 10 — 15 tys. zł, gdy stare sklepy rybne sprzedają towaru za 7 — 10 tys. zł dziennie. Mimo to klienci narzekają na zaopatrzenie nowego sklepu, który miał być „wzorcowy" a tylko w pierwszych dniach po uruchomieniu był w nim szeroki wybór ryb i wyrobów rybnych.

Skonfrontowaliśmy tę opinię z oceną dyrekcji Centrali Rybnej. Jej zdaniem, w sklepie przy ul. Buczka zaopatrzenie nie zmieniło się. Największym popytem cieszą się tutaj wyroby garmażeryjne, których bywa stale pięć rodzajów: dorsz smażony i faszerowany, płastuga smażona, karp w galarecie, garmażerka śledziowa. Prócz tego pikilingi i żywe karpie. Te ostatnie mają jednak największe powodzenie w sklepie nr 1 przy ul. Świerczewskiego 7. Ze swej strony dodajemy, że zdaniem klientów, ten ostatni sklep zasługuje na pochwałę, za dobre zaopatrzenie i sprawność w obsłudze klientów.

Otrzymaliśmy przy okazji wiadomość, że w grudniu nastąpi wzrost dostaw ryb, konserw rybnych i wyrobów garmażeryjnych. Będą w sklepach minogi zaplekane w occie, łosoś wędzony (bez ograniczeń), trochę węgorzy wędzonych i pewna ilość sardynek marokańskich. Otrzymamy też 27 ton żywego karpia, a więc o 5 ton więcej niż w grudniu ub. roku. Ok. 20 grudnia karpie znajdą się w sprzedaży także w sklepach MHD i PSS, a wyroby garmażeryjne można będzie zamawiać w sklepach przy ul. Świerczewskiego i Buczka także na dostawy do domu klienta.

Liczba stałych mieszkańców Kielc przekroczyła 100 tys.

(r) Według ostatnich danych meldunkowych, Kielce posiadają już ponad 103 tysiące mieszkańców, w tym zameldowanych na stałe 100.287. O tempie ilościowego wzrostu obywateli naszego miasta świadczą inne liczby. W roku 1945 mieszkało tutaj ok. 48 tysięcy osób, a w r. 1960 już 89 tysięcy.

Jeżeli zatwierdzony zostanie przez Radę Państwa wniosek prezydiów MRN i PRN w sprawie zmiany granic administracyjnych miasta — i przyłączone zostaną do Kielc niektóre miejscowości, jak np. Białogon, Niewachlów i Czarnów — to liczba mieszkańców stolicy województwa przekroczy 110 tysięcy.

5.600 jodełek i świerków na tradycyjne choinki

(m) W Wydziale Handlu Prez. WRN poinformowano nas, że w tym roku, Kielce otrzymają w okresie przedświątecznym 5.600 drzewek jodły i świerka. W tym roku jednak przeważać będą jodełki. Postarały się o to władze miejskie znając gusty kielczan. Sprzedażą drzewek zajmie się jak zwykle kielecka „Powszechna".

Podobno Liga Ochrony Przyrody przygotowuje pewną ilość choinek z tzw. stroiszu (gałązki drzew jodły lub świerka montowane na paliku).

Władze administracyjne zapowiadają ostrzejszą kontrolę sprzedaży choinek. W punktach ich nabywania sprzedawca obowiązany jest wypełnić dokładnie nie tylko cenę, ale i wielkość drzewka, aby ułatwić funkcjonariuszom MO kontrolę.

Jeden się poprawił drugi nadal poprawia bez głowy

Gruchawka — przykładem czarnej plamy na honorze budowlanych

4.321 tys. zł wynosiła suma, jaką Miejska DBOR nie wypłaciła na początku br. budowniczym mieszkalnych domów, które oddano do użytku w roku 1963. Pierwszy... [...] zatrzymano do czasu usunięcia usterek stwierdzonych przy odbiorze budynków.

W latach ubiegłych z usuwaniem usterek w domach, do których wprowadzili się już lokatorzy, w okresie gwarancyjnym było wiele kłopotu. Wykonawca lekceważył sobie swoje obowiązki w tym względzie. W roku bieżącym, jak stwierdza inwestor — Miejska DBOR, nastąpiła wyraźna poprawa. KPBM zrozumiało wreszcie, że nie uzyska opinii solidnego wykonawcy, jeśli nie zerwie z partaczeniem robót wykończeniowych. Zabrano się więc solidnie do likwidowania braków w domach już użytkowanych.

Najwięcej kłopotu sprawiało zakładanie dodatkowej izolacji w mieszkaniach, gdzie ściany „przemarzały" (domy budowane metodą przemysłową) i naprawianie wykruszających się podłóg z mas szpachlowych. Inne usterki inwestor określa jako drobne, np. odpadanie kawałków tynku, lub szpary w wysychającej podłodze z klepek. Wszystkie zastrzeżone protokółami odbioru poprawki zostały dokonane w 25 budynkach mieszkalnych, 6 szkołach i 18 obiektach komunalnych. W sumie po odbiorach pogwarancyjnych przekazano wykonawcy z kwoty wymienionej na wstępie 3.819 tys. złotych.

Pozostały jeszcze do wykonania poprawki w czterech budynkach — w wieżowcu przy ul. Krakowskiej, bloku nr 7 w osiedlu Czarnów, dwu domach przy ul. Buczka i Rewolucji Październikowej. KPBM stara się dotrzymać słowa i odzyskać pozostałe pół miliona złotych kaucji. Blok nr 7 w osiedlu Czarnów zgłoszono już do pogwarancyjnego odbioru.

Poprawa jest bezsprzeczna, chociaż komisje dokonujące odbioru budynku wskazują wykonawcy na potrzebę... myślenia. Chociażby takie fakty. W budynku nr 29 w osiedlu Szydłówek do suszarni bielizny wmontowano drzwi ażurowe, które, jak na ogół wiadomo, nie zatrzymują ogrzewanego powietrza. A w pomieszczeniach handlowych przy ul. Buczka nie zainstalowano kratek klimatyzacyjnych, chociaż w ścianach są kanały wentylacyjne.

Niestety, nie chce podporządkować się przepisom traktującym o usuwaniu usterek Kieleckie Przedsiębiorstwo Budowlane. To właśnie przedsiębiorstwo wybudowało osiedle Gruchawka, będące jeszcze jednym przykładem partolenia. Dachy przeciekają, odpadają tynki zewnętrzne, dymią piece. O tym ostatnim partolonku mówimy już w czasie przeszłym, ponieważ po iluś tam naradach, kontrolach i pismach interwencyjnych KPB w okresie ubiegłego lata nadbudowało kominy. Nadal jednak dyrekcja przedsiębiorstwa nie reaguje na liczne przypomnienia, że trzeba pokryć na nowo dachy, naprawić tynki, oświetlić teren otaczający domy.

Na początku listopada br. podczas kolejnego spotkania z inwestorem i użytkownikami dyrekcja KPB zobowiązała się pokryć dachy do końca listopada br. i wybudować pomieszczenia dla stacji trafo do 20 listopada br. Nie traktowano chyba poważnie tej obietnicy, ponieważ do tej pory zrobiono jedynie wykop pod stację trafo.

(am)

Fot. Z. Jonko

Przy szafie z narzędziami.

W ubiegłą sobotę, w szkole nr 12 w Kielcach, odbyła się przyjemna uroczystość — przekazania szkole ufundowanych przez SFOS urządzeń modelarni LOK-owskiej.

To, że młodzież szkoły nr 12 otrzymała modelarnię, nie jest dziełem przypadku. Tu właśnie istnieje jedno z lepiej pracujących szkol nych kół SFOS.

Dla takich właśnie dobrze pracujących kół kielecki oddział SFOS zaplanował na rok 1965 — 30 kompletnie urządzonych zestawów modelarni. Jest się o co bić. Mając taką modelarnię w szkole, można przyjemnie i pożytecznie spędzić wolny czas i czegoś się nauczyć.

(xj)

Notatnik kielecki

● **W Klubie „Wiedza"** odbędzie się dzisiaj o godz. 18.30 pogadanka z cyklu „Kocham swoje dziecko". Na temat rozwoju psychicznego w wieku dorastania, mówić będzie dr Zbigniew Kurowski. Pogadankę uzupełni projekcja filmowa.

● **Przez trzy dni** chodziła Janina G. ze szkoły podstawowej nr 10, do przychodni okulistycznej przy ul. Wesołej i nie mogła dostać się do lekarza. W ub. sobotę czekała na wizytę od godz. 7 i chociaż była szesnasta w kolejce, musiała odejść bez badania.

● **Otwartą dyskusję o dorobku** budownictwa oraz o dalszych perspektywach rozwoju Kielecczyzny organizuje PTE w dniu 2 grudnia, o godz. 17, w klubie NOT (kawiarnia „Staromiejska"). Dyskusję poprowadzi mgr R. Pela.

● **Wystawa prac artysty plastyka W. Markiewicza** czynna jest codziennie, w godzinach 8—18, w sali Spółdzielni „Runo" przy ul. Rewolucji Październikowej.

● **Klub Milicjanta** przy ul. Kopernika zaprasza dziś, o godz. 18, na film pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz". Wstęp wolny.

● **Pieniądze zgubione 25 listopada** w kinie „Warszawa" odebrać można u kierowniczki kina.

● **Trzewiki męskie i teczka skórzana** odebrane od złodzieja czekają na właściciela w KM MO, pokój nr 14.

● **Rękawiczki skórkowe** znalezione na ul. Świerczewskiego są do odebrania w redakcji.

● **W kiosku nr 24 na osiedlu** Czarnów jest już światło i grzeje piecyk — odpowiedział na naszą krytyczną notatkę prezes Sp. Inwalidów. Światło było odcięte w związku z prowadzoną w pobliżu budową bloków mieszkalnych.

● **Kapelusz pozostawiony** w ub. sobotę w taksówce odda właściciel taksówki nr 38.

● **W sprawie braku w kioskach** „Ruchu" papieru śniadaniowego, o czym pisaliśmy 28 października br., dyrektor PUPiK „Ruch" mgr H. Sułkowski wyjaśnia, że „Ruch" otrzymał w bieżącym roku 38.700 rolek papieru śniadaniowego. Tylko w niewielkim stopniu zaspokaja to zapotrzebowanie miasta.

● **W ub. sobotę mieszkaniec** Bilczy Józef Kuc obsługując piłę tarczową uległ wypadkowi. Stracił on dwa palce u prawej dłoni.

● **Zatrucie spalinami gazu** stwierdził lekarz pogotowia u 15-letniego Marka W. mieszkającego przy ul. Żeromskiego i u 15-letniej Hanny G. zam. przy ul. Hipotecznej. W obydwu przypadkach zatrucie nastąpiło podczas kąpieli.

● **Bogumiła P.** pracownica Miejskich Zakładów Graficznych przy ul. Świerczewskiego 30 obsługując maszynę obcięła sobie dwa palce u lewej ręki.

● **Harcerze z 17 KDH MSR** przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Kielcach wyjaśniają, że członkowie tej drużyny nie sprzedawali kart świątecznych. Krytykowani z tej racji w prasie młodzi ludzie podający się za harcerzy z naszej szkoły kłamali, podważając opinię naszej drużyny.

Antabus nie zawsze pomoże

(m.) 25 bm. do komisariatu milicji kolejowej na kieleckim dworcu wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przyprowadzono tu pijanego mężczyznę awanturującego się na ulicy. Pomoc lekarska była potrzebna, ponieważ delikwent poczuł się źle. Lekarz orzekł, że występujące u chorego objawy wskazują na zatrucie antabusem (jest to środek do leczenia alkoholików) i chciał zabrać go do szpitala. Żona nie wyraziła na to zgody.

Słowa uznania dla załogi MPWiK

(r) Wiele słów uznania ma WGKiM Prezydium MRN dla dyrekcji i załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, za ich tegoroczną pracę przy inwestycjach wodociągowych, realizowanych w programie czynów społecznych.

Wcześniej niż się spodziewano, załoga MPWiK wykonała blisko 2 i pół kilometra sieci wodociągowej w ul. Poprzecznej, Górniczej, Hutarskiej, Zagórskiej, Podgórskiej, Wielkopolskiej, Wybranieckiej, Dalekiej, Mlecznej, Maślanej i częściowo w ul. Chodkiewicza. Na tej ostatniej rozpocznie w tym tygodniu układanie dalszego odcinka sieci (ok. 300 mb.). Ogółem przedsiębiorstwo to wspólnie z mieszkańcami miasta, wykona w roku bieżącym ok. 3,4 km nowej sieci wodociągowej, a na wiosnę zacznie realizować nowy program czynów społecznych robotami w ul. Zakopiańskiej i Podhalańskiej, gdzie obecnie nie można było zainstalować wodociągów z braku wykonawcy.

Warto dodać, że MPWiK poza własnym planem robót dodatkowo buduje magistralę tłoczną dla miejskiej sieci wodociągowej, jak również wykonało szereg poważnych robót przy ujęciu nr 4, dostarczającym dodatkowe ilości wody dla miasta.

„Krakowiacy i Górale" oraz Centralny Zespół Artystyczny WP w Kielcach

Na zaproszenie „Estrady" przyjeżdża do Kielc lubelska operetka, która zaprezentuje kieleckiej publiczności „Krakowiaków i Górali". Występy operetki przewidziane są na najbliższą sobotę. Niestety, wszystkie bilety na ten dzień zostały wyprzedane. Jednakże, jeśli będzie komplet chętnych obejrzenia „Krakowiaków i Górali" w niedzielę, operetka gotowa jest przedłużyć swój pobyt w Kielcach. Dlatego prosi się o wcześniejsze zamawianie i kupowanie biletów zbiorowych w „Estradzie" a indywidualnych w „Orbisie".

* * *

(m) Staraniem WDK wystąpi w Kielcach w dniach 2 i 3 grudnia br. Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. 200-osobowy zespół zobaczymy w nowym programie pt. „Z żołnierskich dróg". Będą to współczesne piosenki i tańce żołnierskie oraz stare pieśni wojskowe.

Centralny Zespół Wojska Polskiego (orkiestra, soliści, chór i balet) kierowany przez płk Kazimierza Magnowskiego gościł ostatnio w Berlinie odnosząc zasłużony sukces. Początek występów o godz. 18. Bilety do nabycia w „Orbisie" i kasie WDK.

Nożowniczy porachunek w Daleszycach

(r.) Bogusław Ryba i Adolf Michałowski z Daleszyc mieli stare porachunki osobiste. W nocy z soboty na niedzielę spotkali się obaj przed domem Bogusława Ryby — i znowu doszło do kłótni. Zakończyła się ona tragicznie. Ryba pobiegł do mieszkania po duży nóż kuchenny, dogonił Michałowskiego na ulicy i w bestialski sposób dokonał samosądu. Ciężko rannego Michałowskiego znaleziono w stanie nieprzytomnym i przewieziono do szpitala.

Bogusław Ryba przyznał się do winy. Został on zatrzymany do dyspozycji prokuratury w Kielcach.

SPORT

MINĄŁ MIESIĄC...

Niewiele ciekawych wydarzeń mieliśmy w naszym sporcie w listopadzie. Na pierwszym planie znajdowali się pięściarze, którzy walczyli w drugiej lidze, w walkach o awans do ligi i w Pucharze Juniorów. Na szczególne słowa uznania zasługuje zespół Broni, który bardzo ambitnie walczy o utrzymanie się w szeregach ligowych i odniósł dwa efektowne zwycięstwa. Nie specjalnie wiodło się Błękitnym ale ich remis z Gwardią Wrocław to również poważne osiągnięcie. Zespół Staru raczej rozczarował. Miał przecież wyjątkowe szanse zdobycia awansu i zmarnował je, w dodatku na własnym ringu. Juniorzy spisują się w rozgrywkach pucharowych dość dobrze i mają szanse na piąte miejsce w kraju.

Z pozostałych sportów zespołowych bardzo dobrze wypadli waterpoliści KSZO awansując do finału Pucharu PZP. Im też należy się tytuł „zespołu miesiąca". „Sportem miesiąca" był BOKS. Bilans spotkań zespołów jest nieznacznie dodatni. Wygraliśmy 5 spotkań przy 2 remisach i 4 porażkach. Juniorzy wypadli nieco słabiej — 3 zwycięstwa, 4 porażki.

Nasi sportowcy nie uzyskali poważniejszych sukcesów indywidualnych. Największy ciężar gatunkowy posiada zwycięstwo ROMANISZYNA nad srebrnym medalistą olimpijskim Olcchem i dlatego też pięściarzowi kieleckiemu przyznajemy tytuł „sportowca miesiąca".

STAR PRZEGRAŁ

■ W ostatnim spotkaniu z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi pięściarze **Staru** wystąpili w Brzegu przeciw tamtejszej **Rokicie**. Starachowiczanie nie mający już w zasadzie żadnych szans na wywalczenie awansu przegrali w Brzegu 8:10.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W KIELCACH

■ Prezes OZB w Kielcach — **R. Jurecki** — poinformował nas, że **zarząd OZB wystąpił do Polskiego Związku Bokserskiego o przyznanie Kielcom organizacji mistrzostw Polski seniorów w roku 1965.** Wiceprezes PZB **R. Lisowski** przebywając niedawno w Kielcach oglądał halę i stwierdził, że mamy szanse na otrzymanie organizacji mistrzostw. W tej chwili kontrkandydatem Kielc jest tylko Kraków, który jednakże przeprowadzał już mistrzostwa Polski dwukrotnie.

Z niecierpliwością oczekiwać będziemy decyzji PZB w tej sprawie. Należy się spodziewać, że gdzieś w połowie stycznia OZB otrzyma oficjalną odpowiedź. Tak więc istnieją szanse, że w kwietniu możemy oglądać w Kielcach wszystkich najlepszych pięściarzy polskich w okresie ostatnich przygotowań do mistrzostw Europy.

W SKRÓCIE

■ Sekcja siatkówki przy **Studium Nauczycielskim** w Kielcach rozegrała ostatnio trzy spotkania towarzyskie. Drużyna żeńska zmierzyła się z zespołem **Techn. Chemicznego** z Kielc wygrywając 2:1, natomiast zespół męski dwukrotnie walczył z **Lic nr 1 Skarżysko** przegrywając na wyjeździe 1:2 i rewanżując się na własnym terenie w stosunku 3:0. (mik)

NASZA POCZTA

Grupa ludzi z osiedla Kadzielnia postanowiła w czynie społecznym porządkować jezdnie ulic i chodniki m.in. ul. Granitową. Wybrano specjalny komitet, który przeprowadził wśród mieszkańców Kadzielni zbiórkę pieniężną dla częściowego pokrycia kosztów robót. Przez parę tygodni spychacz rozgrzebywał nawierzchnię ulicy, roboty posuwały się szybko ku zadowoleniu tamtejszych mieszkańców. Na pewnym odcinku położono nawet asfalt. Ale na tym się skończyło, podobno z braku funduszy. Zachodzi więc pytanie: skoro fundusze były za małe, po co rozgrzebywano ulice, które mogły być zrobione przed zimą? Np. poziom ul. Granitowej poważnie obniżono, na ulicę tę nie wejdzie żaden pojazd, węgiel trzeba nosić na plecach, nie mówiąc już o tym, że przechodnie brną codziennie po kostki w błocie. Zatujemy więc błotnistej, ale stosunkowo równej nawierzchni jaka była dawniej.

K.S.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Wczesne wykrycie GRUŹLICY gwarantuje JEJ WYLECZENIE

Coraz mniej mięsa, jaj i przetworów mlecznych coraz więcej wyrobów przemysłowych

Za 416,6 mln zł towarów wyeksportują w roku bieżącym kieleckie fabryki

Z ROKU na rok wzrasta udział kieleckiego przemysłu w ogólnokrajowym bilansie eksportu. Przewiduje się, że wartość wytworzonych w kieleckich fabrykach i przeznaczonych na eksport artykułów w tym roku wyniesie 416,6 mln zł. Trzeba przy tym dodać, że wzrost wartości przedmiotów eksportowanych nie odzwierciedla w pełni pozytywnych zmian w tej dziedzinie. Pamiętać należy o zmianie struktury eksportu na rzecz wzrostu wyrobów przemysłowych. W roku bieżącym udział artykułów przemysłowych w eksporcie wyniesie ok. 35 procent ogólnej wartości i zamknie się sumą 145 mln zł.

W eksporcie artykułów rolno-spożywczych zmalał udział mięsa, jaj i przetworów mięsnych na korzyść przetworów owocowo-warzywnych. W tej dziedzinie poważnie rozszerzyły produkcję spółdzielnie pracy Spożywczo-chemiczna i „Kielczanka" oraz Chłodnia Składowa.

W eksporcie art. przemysłowych coraz poważniejszą rolę odgrywają duże fabryki, jak: „Armatury" — za 35 mln zł, w tym roku; KZWM — za 44,5 mln zł, „Iskra" — za 18 mln zł.

Wiele wysiłku w rozwój produkcji eksportowej włożyły także spółdzielnie pracy, a szczególnie „Gromada" i „Precyzja". Ogółem kielecka spółdzielczość pracy wyśle w tym roku za granicę towary wartości 67 mln zł.

Jednocześnie jednak (ma to ciągle na uwadze zespół do spraw eksportu działający przy KM PZPR, mówiono o tym także na ostatniej miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej) istnieją w Kielcach poważne, niewykorzystywane źródła wzrostu eksportu. Oto np. wysoko ocenia się dotychczasowe osiągnięcia „Armatur" w zakresie poprawy jakości i nowoczesności produkowanej tu armatury, zmniejszania ciężaru wyrobów z jednoczesną poprawą ich walorów techniczno-ekonomicznych. Ale w dalszym ciągu przed załogą tego zakładu stoi trudny problem opanowania m. in. montażu kompletnych obiektów dla przemysłu chemicznego oraz unowocześnienia armatury przez wyposażenie jej w napęd elektryczny. Wartość eksportu z tego zakładu ma w roku 1970 osiągnąć 450 mln. złotych.

Dużo do zrobienia ma załoga KZWM. Włożyła ona już wiele wysiłków w poprawę jakości oraz unowocześnienia motocykla i pralki. Ale mimo, że oba te wyroby w kraju cieszą się dużym powodzeniem, to jednak jeszcze daleko im do światowego poziomu. Oczywiście nie mały wpływ na jakość pralek i motocykli miała specyfika kooperacji, zła jakość blachy i nie najlepsze silniki — a więc sprawy, na które zakład ma znikomy wpływ. Ale nie znaczy to, że technologia i organizacja pracy stoi tu już na dostatecznym poziomie. Dlatego władze z zadowoleniem podkreślają, że wnikliwa dyskusja nad tezami IV Zjazdu partii i w KZWM przyniosła szereg cennych wniosków, które są w trakcie realizacji. Opracowano nowy, udany typ motocykla o lepszym m. in. silniku.

W „Iskrze" jako pożyteczne zjawisko notuje się zdobycie dla produkowanych tu łożysk rynków zachodnio-europejskich (m. in. Francja i Austria). Dla utrzymania tych rynków należy jak najszybciej opanować produkcję nowych typów łożysk ze szczególnym uwzględnieniem ich jakości. Również wysiłku ze strony całej załogi „Iskry" wymaga poprawa jakości świec zapłonowych. Sprawa tym ważniejsza, że „Iskra" jest jedynym w kraju producentem świec.

Podkreśliliśmy już, że poważny udział w eksporcie ma kielecka spółdzielczość pracy. Jednakże władze stwierdzają równocześnie, że do tej pory ze spółdzielniami było najwięcej kłopotów, jeśli chodzi o jakość produkcji, unowocześnianie wyrobów czy terminowe wywiązywanie się z umów.

Ten problem również szeroko podkreślano na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Zwrócono uwagę na konieczność wzmocnienia i usamodzielnienia organizacji partyjnych przy spółdzielniach pracy.

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu", RSW „Prasa", Kielce, Plac Obrońców Stalingradu 2. Redaguje Kolegium w składzie: Bolesław Dziatosz, Ireneusz Jelonek (red. nacz.), Jarosław Kołodziej (sekr. red.), Andrzej Małachowski, Karol Strug (kier. „Magazynu Niedzielnego") i Lech Winiarski (z-ca red. nacz.). Adres Redakcji: Kielce, Plac Obrońców Stalingradu 2. Telefony Redakcji: centrala 46-50, redaktor naczelny 24-90, zastępca redaktora naczelnego 51-41, sekretarz redakcji 25-47, dział „Magazyn Niedzielny" 47-25, dział miejski 43-43, ref. finansowy 34-62. Redaktor depeszowy i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 1 — tel. 27-36, Oddział w Ostrowcu ul. Czysta 10 — tel. 229, Oddział w Skarżysku, ul. Sikorskiego 18, pokój Nr 27 tel. 22-64. Uwaga — rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Biuro reklam i ogłoszeń Kielce, Żeromskiego 5, tel. 43-48. Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne osobiste 3 zł, handlowe 5 zł za słowo. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w ekspedycji przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Druk: RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2, tel. 55-41 i 56-42.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa